

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE PODLASKIE

MIESIĘCZNIK URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ.

Adres Redakcji: Siedlce, Kuria Diecezjalna.

W sprawach prenumeraty i innych administracyjnych adres: Kuria Diecezjalna, Siedlce

Zeszyty zamienne i egzemplarze recenzyjne należy nadsyłać pod adresem Redaktora.

Przedpłata roczna 20 zł., cena zeszytu miesięcznego 2 zł.

Z KURII DIECEZJALNEJ.

Wizytacje pasterskie w r. 1938.

J. E. Biskup Sufragan odbędzie wizytacje kanoniczne w następujących parafiach:

Dnia 9 maja przyjazd do Łaskarzewa, godz. 5 po południu —
wyjazd 11 maja godz. 4 po południu.

Dnia 11 maja przyjazd do Samogoszczy, godz. 5 po południu —
wyjazd 12 maja godz. 4 po południu.

Dnia 12 maja przyjazd do Maciejowic, godz. 5 po południu —
wyjazd 14 maja godz. 4 po południu.

Dnia 14 maja przyjazd do Sobolewa, godz. 5 po południu —
wyjazd 15 maja godz. 4 po południu.

Dnia 15 maja przyjazd do Życzyna, godz. 5 po południu —
wyjazd 16 maja godz. 4 po południu.

Dnia 16 maja przyjazd do Korytnicy Łask. godz. 5 po południu —
wyjazd 18 maja godz. 4 po południu.

Dnia 18 maja przyjazd do Gończyc, godz. 5 po południu —
wyjazd 19 maja, powrót do Siedlec.

Konferencja z Księżmi dekanatu Łaskarzewskiego dnia 19 maja 1938 r. o godz. 4 po poł. w Gończycach.

Dnia 28 maja przyjazd do Łosic, godz. 5 po południu — wyjazd
29 maja godz. 4 po południu.

Dnia 29 maja przyjazd do Hadynowa, godz. 5 po południu —
wyjazd 30 maja godz. 4 po południu.

Dnia 30 maja przyjazd do Próchenek, godz. 5 po południu —
wyjazd 31 maja godz. 4 po południu.

Dnia 31 maja przyjazd do Mszanny, godz. 5 po południu —
wyjazd 1 czerwca g. 4 po południu.

Dnia 1 czerwca przyjazd do Huszlewa, godz. 5 po południu —
wyjazd 3 czerwca g. 4 po południu.

Dnia 3 czerwca przyjazd do Makarówki, godz. 5 po południu —
wyjazd 4 czerwca g. 4 po południu.

Dnia 4 czerwca przyjazd do Kornicy, godz. 5 po południu —
wyjazd 5 czerwca g. 4 po południu.

Dnia 5 czerwca przyjazd do Łuzek, godz. 5 po południu —
wyjazd 6 czerwca g. 4 po południu.

Dnia 6 czerwca przyjazd do Górek, godz. 5 po południu —
wyjazd 7 czerwca g. 4 po południu. Powrót do Siedlec.

Dnia 16 czerwca przyjazd do Niemojk, godz. 5 po południu —
wyjazd 17 czerwca godz. 4 po południu.

Dnia 17 czerwca przyjazd do Łysowa, godz. 5 po południu —
wyjazd 18 czerwca godz. 4 po południu.

Dnia 18 czerwca przyjazd do Ruskowa, godz. 5 po południu —
wyjazd 19 czerwca godz. 4 po południu.

Dnia 19 czerwca przyjazd do Platerowa, godz. 5 po południu —
wyjazd 20 czerwca godz. 4 po południu.

Dnia 20 czerwca przyjazd do Sarnak, godz. 5 po południu —
wyjazd 22 czerwca godz. 4 po południu.

Dnia 22 czerwca przyjazd do Chłopkowa, godz. 5 po południu —
Konferencja z Księżmi dekanatu Łosickiego dnia 23 czerwca o godz.
4 po południu w Chłopkowie, tegoż dnia powrót do Siedlec.

Z polecenia JEKs. Biskupa Diecezjalnego wzywa WWKs. Ks.
Dziekanów i Proboszczów, ażeby przed wizytacją kanoniczną parafij
dobrze odczytali instrukcję synodalną (dod. Nr. 1 Syn. Diec. Podl.
str. 203—210) wraz z uzupełnieniem tejże:

1-o o obecności kapłanów podczas biskupich wizyt kanonicznych
(Wiad. Diec. Podl. 1924 str. 136);

2-o o słuchaniu spowiedzi i planie zwiedzania instytucji i do-
mów, które ma odwiedzić Biskup — Wizytator (Wiad. Diec. Podl.
1925 str. 341);

3-o o księdze do zapisywania tematów nauk, głoszonych przez
duchowieństwo i przyjęciach na plebanii (Wiad. Diec. Podl. 1926 r.
str. 341);

4-o ponadto WW. Duchowieństwo z całą ścisłością wykona p. 9
instrukcji (Syn. Diec. Podl. str. 210), a wszyscy Księża Proboszczowie
na dzień 1 kwietnia 1938 r. nadeślą dokładne i szczegółowe odpowie-
dzi na przesłany im drukowany kwestionariusz; z 3 egzemplarzy
przesłanych, jeden egz. należy wypełniony zwrócić do Kurii, jeden
przesłać właściwemu Dziekanowi, a jeden zatrzymać w aktach
parafialnych;

5-o przy czym W. Duchowieństwo bezwzględnie zastosuje się
do Listu Pasterskiego z dnia 13 marca 1932 r. (Wiad. Diec. Podl.
1932 rok, str. 153—154) o nieurządzaniu bram powitalnych i t. p.

Rekolekcje Kapłańskie.

Rekolekcje Kapłańskie odbędą się w roku b. w Siedlcach
w dniach 4 do 8 lipca (początek dnia 4 lipca o godz. 7^{1/2} wieczo-
rem zakończenie 8 lipca rano).

Na ten tur, z polecenia J. E. Ordynariusza, zostają wezwani następujący kapłani:

1. Andrzejuk Józef. 2. Bilski Leon. 3. Bożyk Dominik. 4. Domański Henryk. 5. Gajewski Stanisław. 6. Gałęcki Michał. 7. Gawino Jan. 8. Górski Bolesław. 9. Grzymała Fran. Miecz. 10. Guz Józef. 11. Jaroszewicz Wacław. 12. Józwik Franciszek. 13. Juszczyk Marian. 14. Kłopotek Jan. 15. Kowalczyk Bolesław. 16. Krzyżanowski Ładysław. 17. Kudłacik Władysław. 18. Kułacz Michał. 19. Michaluk Józef. 20. Mioduszeński Antoni. 21. Modzelewski Tadeusz. 22. Mularzuk Czesław. 23. Myrcha Marian. 24. Niemira Piotr. 25. Nienalowski Stefan. 26. Niestony Józef. 27. Pastewski Bronisław. 28. Patalong Piotr. 29. Pieczara Stanisław. 30. Pielasa Stanisław. 31. Pieńkowski Józef. 32. Puchalski Ewaryst. 33. Roszkiewicz Julian. 34. Rubaszek Czesław. 35. Sidor Józef. 36. Sitkowski Marian. 37. Sopyła Ignacy. 38. Sopyła Wiktor. 39. Soszyński Roman. 40. Stroński Marian. 41. Syroczyński Zygmunt. 42. Ścibiorek Stefan. 43. Święcicki Antoni. 44. Terlikowski Jan. 45. Traczuk Stefan. 46. Wągrowski Teofil. 47. Wielgosz Antoni. 48. Wróbel Karol. 49. Zwierz Piotr. 50. Maciejski Jan.

I. Rekolektanci przywiozą z sobą kołdrę, poduszkę, prześcieradło, ręcznik i kawałek mydła.

II. Oplatę za utrzymanie uiszcza na ręce Prokuratora Seminarium Duchownego w Siedlcach.

III. O ile kto z Wielebnych Księży nie będzie mógł przybyć na wskazany termin dla odprawienia rekolekcji, obowiązany jest prosić o to Władzę Diecezjalną na dwa tygodnie przed terminem, inaczej poniesie koszty, związane z przygotowaniem posiłku dla rekolektantów.

Zbiórka na „Dar Narodowy” w dniu 3 maja.

Podobnie jak lat ubiegłych Polska Macierz Szkolna urządza w terminie od 3 do 10 maja włącznie zbiórkę na t. zw. „Dar Narodowy”. J. E. Biskup Diecezjalny przyjął godność członka Komitetu Honorowego Zbiórki na „Dar Narodowy 3-go Maja” i poleca Wielebnemu Duchowieństwu, ażeby współpracowało z komitetami tej zbiórki na terenie miejscowym.

Książeczki funduszu żelaznego parafij zechcą WW. KsKs. Proboszczowie nadesłać do Kurii Diecezjalnej celem wpisania wkładów i 0/0 za r. 1937.

Zmiany w składzie osobistym Duchowieństwa.

Przeniesieni: ks. Wacław Gajowniczek, wik. par. Rusków, na wik. do Okrzei; ks. Wiktor Preizner, wik. par. Okrzeja, na wik. do Ruskowa; ks. Stanisław Gajowniczek, wik. par. Wilczyńska, na wik. do Suchożebra; ks. Antoni Stormke, wik. par. Suchożebra, na wik.

dar. Stoczek W.; ks. Antoni Reniszak, wik. par. Stoczek W., na wib po Wilczysk.

Zwolniony ks. Telesfor Kawczyński z urzędu proboszcza par. Warszawice.

Rozporządzenia prawno-państwowe.

Wynagrodzenie duszpasterzy nauczycieli religii za nabożeństwa szkolne.

(Okólnik Nr. 10. Dz. Urz. Kurat. Okr. Szk. Lwowsk. 1938, Nr. 1).

Kuratorium Okręgu Szkolnego
Lwowskiego we Lwowie

Dnia 15 stycznia 1938 r. Nr. BP-44116/37.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publiczne pismem z dnia 20 listopada 1937 r. Nr. BP-24456/37 wyjaśniło, duszpasterzom nauczycielom, uczącym religii w niepełnym wymiar godzin i pobierającym wynagrodzenie za faktycznie odbytą ilość godzin należy się wynagrodzenie za nabożeństwa szkolne, odprawia w tych dniach, w których miała się odbyć nauka religii, za c przemawiają postanowienia § 7 rozporządzenia Ministra W.R. i C z dnia 9.XII.1926 r. o nauce szkolnej religii katolickiej (Dz. U. Nr. 1, poz. 9 z 1927 r.).

Powyższe wyjaśnienia podaje się do wiadomości i stosować z uwagą, że odnosi się ono do nauczycieli religii obrządku katolickich.

Otrzymują: Inspektoraty Szkolne w Okręgu.

Kurator Okręgu Szkolnego
Dr T. Kupczyński.

USTAWA

z dnia 25 marca 1938 r.

o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

Art. 1. (1) Wytwarzaniem i handlem dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego: chrześcijańskiej, mojżeszowej i muzułmańskiej mogą się zajmować osoby fizyczne wyłącznie tej religii, której wytwory dotyczą, jak również osoby prawne, w których zarząd, nadzorcza oraz wszystkie inne władze sprawowane są przez daną religię.

(2) O zaliczeniu do religii decyduje stan, ujawniony w księdze stanu cywilnego.

Art. 2. Osoby wyłącznie odnośnej religii mogą być zatrudnione przy wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami oraz przedmiotami kultu religijnego. Zatrudnienie innych osób jest zabronione.

Art. 3. (1) Do dewocjonalii i przedmiotów kultu religijnego w rozumieniu niniejszej ustawy zalicza się wytwory i przedmioty, używane przez świątynie, duchownych i wiernych przy wykonywaniu praktyk religijnych.

(2) Szczegółową listę dewocjonalii i przedmiotów kultu religijnego ustali rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Art. 4. Wytwórnice i zakłady sprzedaży dewocjonalii oraz przedmiotów kultu religijnego, działające na zasadach, sprzecznych z art. 1 i art. 2 niniejszej ustawy, ulegną likwidacji w ciągu 2 lat od wejścia w życie niniejszej ustawy, o ile się nie dostosują do wymogów art. 1 i art. 2.

Art. 5. Prowadzący przemysł z naruszeniem przepisów ustawy niniejszej, tudzież przepisów, wydanych w wykonaniu tejże ustawy, o ile czyn nie jest zagrożony karą w powszechnych ustawach karnych — podlegają karze aresztu do trzech miesięcy i grzywny do 3.000 zł. lub jednej z tych kar.

Art. 6. Przedmioty, pochodzące z wykroczeń z art. 6, ulegają konfiskacie.

Art. 7. Do orzekania w sprawach o wykroczenia, określonych w niniejszej ustawie, powołane są władze administracji ogólnej.

Art. 8. Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Przemysłu i Handlu w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej: *I. Mościcki*. Prezes Rady Ministrów *Stawoj Składkowski* Minister Przemysłu i Handlu *Antoni Roman*.

SPRAWY MISYJNE.

II Międzynarodowy Kongres Związku Misyjnego Duchowieństwa w Rzymie dnia 11, 12 i 13 listopada r. 1936 z racji 20 lecia istnienia.

Gdyby w życiu nie to „ale” — wszystko byłoby wspaniale. Tak. „Początek każdej sprawy jest trudny”, lecz, jeśli jest to sprawa Boża, mimo sprzeciwów i piętrzących się „ale”, rażno pójdzie naprzód.

Tak było i ze Związkiem Misyjnym Duchowieństwa. Początki skromne, dużo trudności z zatwierdzeniem, ale raz wytknięty kierunek tej organizacji przez energicznego i nieustraszonego bojownika

o zbawienie dusz, Włocha, O. Mannę, dziś jeszcze żyjącego, nie odstraszył go od powziętej idei i wreszcie doczekał się zatwierdzenia.

Małol doczekał chwili, w której mógł stwierdzić, jaki ogromny postęp zrobiło dzieło przezeń założone, w ciągu 20 lat zaledwie istnienia. Cieszył się, gdy widział własnymi oczyma rozentuzjasmowanych kongresistów, zebranych w ogromnej auli „Piusa XI” przy Uniwersytecie Gregoriańskim w dniach 11, 12 i 13 listopada r. 1936. Radowało się jego serce, gdy widział przed sobą Kardynałów, Biskupów, XX. kleryków i ludzi świeckich. Dziękował Bogu, słysząc z ust prelegentów w różnych językach, rozmaitych krajów, o postępach Związku Misyjnego Duchowieństwa we wszystkich państwach. Ale jako skromny i pokorny zakonnik, uderzał palcami o stół prezydjalny, przy którym siedział, gdy ogół witał go Niemilknącymi oklaskami.

Nie każdy reformator może patrzeć za życia swego na dzieło swych zmagani i trosk i oglądać skutki pracy. To są wyjątki, a O. Manna do nich należy. Był to naprawdę imponujący widok. Tak żywych i płomiennych twarzy po referatach — nie spotyka się. Wszystkich łączyła jedna idea, jedna wspólna myśl, aby Chrystusowi odtąd więcej się oddać; aby w Owczarni Jego niezmordowanie pracować, wszak: „żniwo ogromne — ale robotników mało!” Słowa te budziły entuzjazm u czarnych, żółtych i białych.

Zespolenie z dnia na dzień wzrastało i obejmowało coraz szerszymi i dłuższymi ramionami tak uczestników, jak i tych, którzy musieli zostać wśród obowiązków. Oni byli swym duchem!

A jest to pokaźna liczba — 160.000 członków należy do Związku. Lecz to nie wszystko! Ojciec Manna radby widzieć wszystkich pracowników w Związku Misyjnym i biorących więcej czynny udział w żniwie Chrystusowym. Żywił nadzieję, że każdy rok, miesiąc, dzień będzie przysparzał nowych bojowników Misji — zdolnych, ofiarnych, a niosących zapal, życie nowe i miłość w szeroki ten świat.

Kongres Związku M. D. dawno zapowiadany, a mający powziąć b. ważne uchwały dla dalszego rozwoju dzieła O. Manny — był bardzo starannie przygotowany. Przygotowania trwały dość długo. Widać było z toku obrad przemyślenie wszystkich możliwych zagadnień, sprężystą pracę organizacyjną i techniczną.

Rozpoczął się zatem 11, a skończył się 13 listopada, więc 3 dni! Zjechało się dużo uczestników z różnych państw. Najwięcej było Włochów, Francuzów, Niemców, Austriaków, Hiszpanów, Szwajcarów, Amerykanów. Polska była też reprezentowana przez kilku księży — zwłaszcza diecezja włocławska dopisała.

11-go — XI. Pierwszy dzień Kongresu.

Jak zwykle, Kościół katolicki każdą ważną sprawę Bożą rozpoczyna Mszą św. i Veni Creator, aby uczestnikom Kongresu i przewodniczącym Duch św. nie poskąpił swych darów i światła, dla większej chwały Bożej w ich poczynaniach i rezultatach. Mszę św. o g. 9 punktualnie rozpoczął J. E. X. Kard. Piotr Fumasoni-Biondi, Prefekt św. Kongregacji Prop. W. w kościele św.św. Apostołów. Bazylika olbrzymia i przepiękna — wypełniona była po brzegi. Po Mszy św.

Veni Creator! Wszyscy żarliwie się modlili i byli przepętnieni jednym pragnieniem „Przyjdź Królestwo Twoje”.

Ale do wszystkich Dobra Nowina niech zawita jak najrychlej pod strzechy spragnionych! Chrystus Król niech zapanuje niepodzielnie w każdej dziedzinie życia i w całym świecie!

„Pokój Chrystusa — w Królestwie Chrystusowym”.

Z kościoła uczestnicy udali się do sali „Piusa XI” Uniwersytetu Gregoriańskiego w odległości 3 minut drogi. Długim krokiem — całą szerokością ulicy, sunęli. Niektórym było bardzo pilno i, jeśli się wyrazić można, urządzali formalne 100-metrówki. Oczywiście nie chodziło im o rekord w biegu, tylko o rekord zdobycia krzesła! Kłopot i zabiegi okazały się zbyteczne. Posegregowano uczestników w ten sposób, że klerycy poszli na galerię, księża do sali. Miejsca były dla wszystkich prawie siedzące. Na każdym krześle leżały programy referatów, porządek dzienny Kongresu, oraz każdy musiał wypełnić kartę z pewnymi pytaniami w ojczystym swym języku.

Ogół był liczny i harmonijny. Pierwszego dnia było 7 kardynałów, generał Ledóchowski, kilkunastu arcybiskupów, przeszło 40 biskupów, dużo prałatów, rektorów, profesorów, księży świeckich i zakonnych, oraz wszystkie kolegia, seminaria, instytuty. Całość zamykali dziennikarze i fotografowie ze swoimi „pułkami”.

Obliczają, że wszystkich było około 6500 do 7000 osób.

Przy prezydium zajęli miejsca: J. E. XX. Kard. Piotr Fumasoni-Biondi, Prefekt św. Kongr. Prop. W. i Salotti, dawny Sekretarz tejże św. Kongr., Arcybiskup C. Konstantini — obecny Sekretarz św. Kongr. Prop. W., Biskup Bovelli — jako Prezes, a Prałat Ciaroppa jako Sekr. Związku na Włochy, O. Manna — założyciel Związku Mis. Duch. oraz Prałat A. Boucher — prezes Związku M. D. na Francję.

Po modlitwie — pierwsze słowa wypowiedział, a tym samym otworzył obrady II Międzynarodowego Kongresu Związku Misyjnego Duchowieństwa X. Kard. Fumasoni-Biondi. W treściwych, pełnych powagi, namaszczenia, połotu, klasycznej łacinie, słowach, przywitał wszystkich obecnych i scharakteryzował potrzebę Związku, jego podstawy w Encyklikach dwu ostatnich Papieży, oraz wypowiedział się za jego bezwzględna koniecznością dla dalszego rozwoju Misji. Obecny Papież bardzo wiele dokłada starań do tej Bożej sprawy, że słusznie obdarzono Go przydomkiem „Papież Misji”.

Ograniczył się do krótkiego nawiązania do 80 roczn. Piusa XI, oraz do I Kongresu Związku M. D. w 1922 r., aby dać przez to możliwość omówienia całej tej organizacji ex professo czekającym prelegentom. Wezwaniem „Królowo Misji” — zakończył. Rozległy się oklaski — jako dowód podziękowania za otwarcie Kongresu. Trwały aż do ukazania się nowego prelegenta, tym razem, J. E. X. Arcybiskupa Bovelli'ego.

Kłaniając się, witał wszystkich serdecznym słowem, a specjalnie czułym okazał się wobec O. Manny — jako założyciela tej pięknej idei i obleczonej w szaty realne życia misyjnego, katolickiego i naprawdę apostołskiego.

Krótko zobrazował działalność 20-letnią Związku na terenie całej Italii, oraz ograniczył się do ogólników, gdy mówił nawiasem o innych krajach. Mówił z zainteresowaniem i z przekonaniem. Każde

słowo i zdanie było wyrabane przed mikrofonem. Kiedy w końcu dał wyraz głębokiej sympatii i współczuciu dla „męczeńskiej Hiszpanii i jej męczenników” — słowa jego przerwały aplauzy wszystkich, dając do zrozumienia, że się z mówcą solidaryzują; że wszystkim Hiszpania i jej stan dzisiejszy nie jest obojętny; że jej ból — jest bólem całego Kościoła katolickiego.

Skończył — ale słowa jego ostatnie głęboko wryły się w dusze obecnych. Tak. Dzisiaj Kościół i jego wyznawcy poniewierani są w Hiszpanii, a jutro może być to samo u każdego z nas. Wszak jutro — nie do nas należy. Dzisiaj oni oddają w dani ofiarę ze swego mienia i życia Bogu — a jutro może ode mnie zażądają! I snułyby się podobne myśli nie wiem jak długo i jak obficie, gdyby nie nowa postać stanęła przed mikrofonem.

Arcybiskup Konstantini, w imieniu zebranych uczestników, wysłał hołdowniczą depeszę do Ojca św., prosząc o błogosławieństwo dla obrad i kongresistów, której treści wszyscy stojąc wysłuchali.

Wchodzi następny prelegent, stanął już na podwyższeniu! Poznano go! to On! Salotti! Kardynał. Rozpętała się burza oklasków. Znany jest, że długo mówi, z ogromnym temperamentem, werwą i gestykulacją! Był to pierwszy, właściwy prelegent, który mówił na temat: „Misyjna działalność duchowieństwa na podstawie dokumentów papieskich”.

Temat był piękny i na czasie, ale mówca w swym zapale, werwie i entuzjazmie, odbiegał od tematu i uczucia go ponosiły w krainę wizji i obrazów z krwawych dni Kościoła w Hiszpanii.

Słowa spływały na zebranych — jak najgwałtowniejszy potok górski z wiosną, porywający wszystko za sobą! W powietrzu jedno wielkie drganie słów wyrzuconych! Bardzo trudno było się skupić i biec myślą za mówcą. Napięcie duże — od początku. To też, żeby wytrwali do końca słuchacze — nie było mowy.

Prędkość wymowy, zapal i akcentowanie każdego zdania, oszłomiły siedzących. Wszyscy spoglądali po sobie i pytali się wzajemnie: czy wystarczy mówcy zapalu i głosu do końca? Ale próżną była obawa!

Mówca wypróbowany, zwilżał tylko od czasu do czasu zaschłe usta wodą i dalej rozwijał zagadnienie, wchodzące w zakres powierzonej mu kompetencji. W międzyczasie, gdy porywał mową, zebrani dawali upust swej emocji przez huraganowe brawa. Najwięcej „galeria”—młodzi, wyładowywali się, boć najczęściej się do nich zwracał, jako przyszłości Misji, a po drugie, wolni byli od zajęć w te 3 dni, więc poprostu rewanżowali się.

Jeden wielki szum na sali! Jak przy skalistym brzegu morza, gdy rozhukane fale biją weń z żywiołową siłą; jak przy kaskadach spadające tafle wody wyrażają swój pomruk i głuchy łoskot, takie wrażenie miało się w tej chwili na sali. Typ oratora włoskiego, który w mowie swej pragnie wydobyć maksimum słów. Nie byłoby stenografa, mogącego uchwycić jego słowa. Gdyby specjalnie ktoś się uparł, aby tak mówić, nie potrafiłby. Mówienie—przechodziło siły nawet człowieka więcej utalentowanego.

Widział mówca, że jedni go z ciekawością słuchali; inni—tylko podziwiali, a inni nie usiłowali go zrozumieć, straciwszy nadzieję

wszelkiego kontaktu. Do tych ostatnich parę razy się zwracał ze słowami: „zaraz skończę, gdyż czeka na mnie ks. prałat A. Boucher”. Ale do końca było daleko! Więc mogli się, od czasu do czasu, zwrócić gdzieindziej. Było kilku fotografów-maniaków, którzy swoim zachowaniem się prześladowali zebranych. Kręceniem się, ustawianiem „czarnej skrzyni” grali na nerwach. Bez nich widać obrady Kongresu byłyby nie ważne. Fotografowali wszystkich i wszystko. Czy kto chciał, czy nie. Pstryk! Bryk! Gotowe! Fotografowali z tej i tamtej strony! Nie tylko ludzi, ale każdy kąt, ścianę, kolumnę uwieczniali. Słowem — wszystko!

Przedwcześnie skończywszy pracę, stali na uboczu, jak bezrobotni pod Magistratem w Lublinie, „wylewając morze łez krokodylich”. Czekali chyba na chwilę — czy też który z „jegomościów” nie obróci się w krzesło, aby móc złapać go i z innego „boczkę”. Dużo okazałem zrozumienia, przesyłając im swe głębokie i pełne tragedii współczucie!

Podobnie, jak krokodyl — „kaja się”, ale je człowieka, bo coś biedak na to poradzi.

Kardynał Salotti mówił dalej o różnych motywach powołania kapłana-misjonarza. Ażeby to nie były tylko „głosłowy”, podał środki w tej akcji misyjnej duchowieństwa na podstawie wskazówek Papieży:

1) Modlitwa za Misje. Nie każdy może pojechać do Chin, Afryki, ale każdy może i powinien się modlić o nawrócenie pogan.

2) Powołanie misyjne rozbudzać. Sprzyjać i wyszukiwać zniwiarzy dla tej ogromnej pracy Chrystusowej.

3) Mówić i pisać o Misjach. Przy każdej sposobności korzystać z okazji życia i kierować wszystko do tej sprawy. Więcej propagandy! Więcej uwagi na zbożne dzieła.

4) Współpracować czynnie w Dziełach Papieskich Misyjnych — przez należenie i popieranie „wdowim groszem”, każdy może być misjonarzem.

5) Wreszcie Ofiara Mszy św. Zanosić ją często do Boga w intencji Misji, jako środek największej wagi w dziele nawrócenia pogan.

Zakończył słowami: „cała praca nasza niech ma na względzie Boga i Jego większą chwałę”.

Posypały się brawa Kard. Salotti'emu po raz ostatni!

Oklaskiwanie mówców należy do dawnej tradycji włoskiej, uświęconej całymi wiekami. Ostatni z prelegentów dnia pierwszego stanął delegat Francji — prałat Andrzej Boucher. Mówił po francusku wolno, jasno i dobitnie, nie pozbawiony w treści polotu i poezji, życia i humoru, dając pełny obraz organizacji w ciągu lat 20, na ziemi Franków!

Jako prelegent — najlepszy! Dlatego, że przedmówcy jego nie mówili w ramach tematu i czasu. Stąd niepotrzebne przedłużenie, które bardzo ujemnie się odbiło w dalszym programie. Kolegia, Seminarja i Instytuty musiały opuszczać salę, z powodu pory obiadowej. Powstał rumor, przesuwanie krzeseł, zaczepianie nogami o to i owo. Zrobiło to wrażenie i niemiłe i niepożądane dla prelegenta. Tylko, że mówca był cierpliwy, wiedząc, że nie robią tego na przekór „Francuzowi” — ale z konieczności.

W swym referacie dał historię Związku Duch. Misyjnego od początku aż do ostatnich czasów, poprzez wszystkie narody i państwa! Uderzał jaskrawy brak słowa „Polska”. Jeśli można było mówić o Austrii, Szwajcarii i Węgrach, dlaczego nie o Zw. M. Duch. w Polsce. Ale widać odrazu, jaką jest propaganda nasza! O wszystkich wiedzą i dużo wiedzą — tylko nie o nas. Zaciekawiony, pytałem się w tej sprawie jednego z uczestników Polski, który mi tyle powiedział: „widocznie Zw. M. D. w Polsce nie nadesłał z ostatnich lat sprawozdania (jak zwykle), a nie chcąc powtarzać „komunałów i starzyzny”, zbyt milczeniem ten duży i naprawdę w swej większości naród katolicki — Polskę!

Z jego ostatnim słowem, modlitwą za Misje, zakończono obrady dnia pierwszego. Przerwa obiadowa. Po obiedzie o 15.30 uczestnicy Kongresu udali się do Muzeum i Bazyliki św. Jana na Lateranie, łącząc się w pamiętną rocznicę 1600-lecia św. Sylwestra - Papieża.

Wstęp do Muzeum darmo — a zwykle się płaci 5 lir. Korzystali i ci, którzy są już od dłuższego czasu w Rzymie — a nie mogli go zobaczyć.

Drugi dzień obrad — 12 listopada.

Początek o godz. 9.30. Zgromadzili się prawie ci sami, co dnia pierwszego. Gremialny udział brali wszyscy, przez wszystkie dni. Modlitwą o ducha misyjnego otwarto obrady. Dzień ten był, jakby ośrodkiem i punktem kulminacyjnym w programie Kongresu. Oczy wszystkich nieruchomie miały spocząć za chwil kilka na twórcy Związku M. D.

Już jest! staje przed mikrofonem! Oddycha szybciej! Wodzi wzrokiem z pod „gąszczu brwi” po olbrzymiej sali, jakby kogoś upatrywał wśród zebranych! Wszyscy czekali, kiedy się ukaże! Przywitali go salwą braw i niemilkących okrzyków!

Cisza! Kompletny spokój. Słuchać tu i owdzie westchnięcie. Jak przed burzą następuje moment ciszy, w którym się ważą rzeczy wielkie, również i na sali wrażenie rosło... Umysły wszystkich zmagnetyzowane. Czekają, co powie organizator o swym dziele. Rozpoczął ukłonem w stronę wszystkich i przywitał zgromadzonych.

Radość malowała się na obliczu starca, że widzi owoce swej pracy. Mówił wolno, spokojnie, może trochę za cicho, ale nikt mu tego nie brał za złe. Wszyscy go rozumieli. Ujął całość w 3 punkty, które w bardzo przystępny sposób wyłożył po włosku.

I. Współpraca Związku M. D. polega na:

1) działalności naukowej — Oświecać trzeba szeroki ogół kapłański przez kongresy, kursy tygodniowe w seminariach, wydawnictwa, książki, odczyty i t. p.;

2) działalności duchowej — Serce kapłańskie winno mieć ducha apostołskiego i używać go innym. Własne uświęcenie Duch. najwięcej zaważy w postępie Misji. Siebie, a przez siebie innych uświęcać;

3) działalności praktycznej — Mówca docenia ważność organizacyjnej pracy dla Misji. Tam gdzie lepsza i bardziej sprężysta jest organizacja — większą jest współpraca i więcej jest widocznych korzyści. Jeśli Misje nie robią takich postępów — jakich się spodzie-

wają organizatorzy — to jest dowodem, że coś jest wadliwego w aparaturze organizacyjnej.

Misje nie są tylko pragnieniem Papieży i Propagandy Wiary, ale są tą dziejową koniecznością wszystkich katolików, a tak pojęta sprawa Misji wyda prędzej żywione nadzieje. W każdej diecezji, parafii, jeśli dobrze pracuje komórka Zw. M. D., jest to zadatek lepszego jutra Kościoła!

Szybka realizacja „Królestwa Bożego” w duszach ludzkich. W zakończeniu O. Manna życzył sobie, aby cel przezeń zakresłony osiągnąć, musi być większa łączność między Zw. M. D., a pozostałymi Działami Papieskimi Mis. Należałoby powołać Generalny Sekretariat dla realizowania tejże jedności! Skończył — otrzymując oklaski. Po ucieszeniu się, niektórzy ze znajdujących się na sali zabrali głos i stawiali pytania O. Mannie. Ponieważ to wiele by czasu zajęło, a pod ręką na nieszczęście go nie było dużo, zaproponował: „jeśli by ktoś miał jakieś życzenia i wnioski, niech je złoży na piśmie do Komitetu Kongresu”.

Ostatni z mówców dnia drugiego był prałat Jan Neuhäusler, prezes Bawarii. Mówił o „duszy apostoelskiej i jej przymiotach”. O ile poprzednicy jego rozswadniali kwestie — o tyle on ujmował sprawę krótko, treściwie i nadwyraz zwięźle. Jest to cecha umysłu i logiki niemieckiej. Nie można było ani nic dodać, ani nic odjąć. Było tak wszystko wyciśnięte, że nawet „nasz” sekwestратор (a jest specjalistą swego fachu) nie zdusiłby ani jednego słowa. Język niemiecki, w którym przemawiał był ładny i prosty, a każde słowo było tak dobitnie wypowiedziane, jakby obliczył, że na sali będą sami nowicjusze. Mógł zrozumieć każdy, dużo w to włożył trudu i dobrej woli. Ale tak na sali było, jak i dnia pierwszego koło obiadu. Rumor i harmider. Salę opuszczali nawet ci, którzy nie powinni byli tego robić. Dziwiłem się, że prelegent nie zatrzymał się trochę aż wyjdą „krępięccy”.

Padały słowa „dusza apostoelska — to dusza Chrystusa, posłuszna aż do śmierci krzyżowej”. Winna być posłuszną względem Boga, pełna zapалу dla Jego chwały i poświęcenia życia nawet dla bliźnich.

Dusza apostoelska — to dusza św. Pawła Apostoła!

Każdy kapłan ma się stać Apostołem narodów!

Miłość Pawłowa — winna być cechą każdego z nas, aby pójść na podbój świata pogańskiego bez obawy, jak On. „Bo cóż nas odłączy od miłości Chrystusowej?” Ani propaganda komunistyczna, ani protestantyzm tam grasujący, który tyle zła szerzy, nie osiągną swego celu, jeśli napotka dusze prawdziwie apostoelskie — misyjne. I mówił prawdę, tym większą, im bliżej i wyraźniej ją kreślił. Słowa jego przyjęli pozostali słuchacze z radością i stawiali je na płaszczyźnie swego „ja”. Skończył: „bądźcie naśladowcami moimi, jako ja jestem naśladowcą Chrystusów” (św. Paweł).

Przerwa obiadowa. O 15-ej, uczestnicy Kongresu, na czele z Ks. Kard. Fumasoni-Biondi, zwiedzali Światową Wystawę Prasy Katol. w Watykanie. Najwięcej byli zainteresowani działem misyjnym. Zatrzymano się tutaj dłużej, dla omówienia całości. Oczywiście, jak wszędzie, a więc i tutaj, obok strony poważnej i naukowej, mieli

uczestnicy stronę humorystyczną, widząc ciągle wystawione „lufy” aparatów, czyhających na swe ofiary!

O 18-tej w kościele św. Apostołów odprawione zostało dziękczynne nabożeństwo z „Te Deum”, z racji 80 rocznicy urodzin szczęśliwie panującego Piusa XI.

Dzień trzeci i ostatni — 13 listopada.

Był konkluzją szeregu wniosków z Kongresu, a mających w przyszłości dla Zw. M. Duch. pierwszorzędne znaczenie. Rozpoczął się o 9.30, a nie jak zapowiedział przewodniczący dnia poprzedniego, o 9. Sala była zabita po brzegi. Staje przed mikrofonem Biskup, Hiszpan, przedstawiciel „nowej męczeńskiej ziemi”.

Przywitano go owacyjnie. Mówił po hiszpańsku. Widać było przejęcie się, nie mógł mówić. Łzy szkliły się w oczach, dech mu piersi zapierał, dławilo go coś w gardle... Nic dziwnego, wszak mówił o tym, co widział i przeżył w dniach grozy i wojny domowej w Hiszpanii.

Jeśli nam ścina się krew w żyłach, jeśli my zaciskamy pięści na widok opublikowanych wyjątków z Hiszpanii, a dokonanych faktów przez splugawionych, zwyrodniałych, żydo-komunistów, to cóż powiedzieć o tym, który jest rodakiem tej ziemi i naocznym był świadkiem? Jakiż ból szarpał sercem w tej chwili, gdy mówił? I dlatego mówił zdaniami krótkimi. Ale w każdym z nich przebijała się nadzieja, że Hiszpania będzie dalej katolicką. A jej ofiara i krew męczenników będą nasieniem pod nowy, większy, zastęp wielbicieli Krzyża i Jego Zbawcy!

Przewodniczący — ucałował go serdecznie, a inni wiwatowali na cześć godnego i wielkiego spadkobiercy imienia: „niezwycięzonego narodowego — Alkazaru”.

Z kolei na trybunie ukazał się też Hiszpan — Jan Unzulake, redaktor „Agenzia Fides”.

Młody — pełen zapału i niespożytej energii, w języku ojczystym wypowiedział referat p.t. „Związek Mis. Duch. a Prasa Misyjna”.

W pierwszej części — mówił ogólnie o Prasie Misyjnej, jej potrzebie i doniosłości.

W drugiej części — co zrobiła akcja Zw. M. D. dla prasy misyjnej? Wyliczał dane statystyczne: jakie? ile? kiedy i gdzie — wychodzą pisma? W wyniku sprawozdania Polska znalazła się na 3-cim od końca miejscu. Słabe i blade miejsce wśród narodów.

W trzeciej części — co pozostaje związkowi M. D. do zrobienia jeszcze na tym polu? Role ogromne ma przed sobą. Dużo zrobił, a jeszcze więcej zostało przed nim! 400 milionów na 2 miliardy pogan — należy do Chrystusa! Ta olbrzymia liczba niewiernych siedzi w „ciemnościach pogaństwa” — bez „światła”.

Konkludując, wyrzekł: „Związek M. D. wówczas osiągnie cel zakreślony, jeśli wszyscy Apostołowie Ewangelii będą mieli głęboko w duszy „We wszystkim Chrystus”!

Po nim, widać przy mikrofonie amerykańskiego delegata X. prałata Hurley'a. Przemawiał po angielsku, wolno i wyraźnie no

i bardzo krótko. Były to sprawozdawcze komunikaty na 3 stronach maszynowego druku, obrazujące całość pracy Zw. M. D. w Ameryce.

„Jest nas w Zw. M. D. dzisiaj 564 — ale wierzę, że „jutro” — będziemy liczyć 28.000 członków t. zn. tyle — ile jest na drugiej półkuli wszystkich razem”.

Obrady kończy Sekretarz Kongr. Prop., dając następujące dane konkretne i wytyczne z II Międzynar. Kongr. Zw. M. D. dla dalszej pracy i rozwoju Misji.

I. Związek M. D. opiera się na fundamencie hierarchii kościelnej: Papież, Biskupi i Proboszczowie. Nikt i nic nie może robić na własną rękę. Wszyscy w diecezji są zależni od Biskupów, a ci — od Papieża.

Innemi słowy, jest to Akcja Katolicka. Tak — jak w Akcji Katolickiej apostołat świecki pracuje pod przewodnictwem hierarchicznym K-ła, tak kapłani, wciągnięci do Zw. M. D., pracują pod wskazówkami Papieża i Biskupów,

II. Związek M. D., jako organizacja misyjna, ma pierwszeństwo przed powstałymi Dzielami Mis. Papieskimi.

III. W Rzymie otwiera się Urząd Centralny z Komitetem Centralnym na czele dla Zw. M. D. Pierwszym Sekretarzem Generalnym Centr. Kom. został wybrany O. Manna. Centrala będzie łączyć wszystkie te organizacje misyjne, aby wrzała w nich praca. Będzie to w przyszłości mieć nieocenione skutki dla Misji Katolickich. Tego dawno domagano się i nareszcie z uciechą wszystkich zrealizowano. Błogosławieństwo Papieskie, które odczytał przewodniczący, zamknęło obrady Kongresu! Trzydniowe prace pionierów myśli katolickiej, apostołskiej i prawdziwie misyjnej, zamknęto dużym rezultatem dodatnim.

Serdeczne wyrazy depeszy i ciepłe nad wyraz życzenia Ojca św. dla uczestników i dla Związku M. D. w przyszłości, z entuzjazmem zgromadzeni wysłuchali, przyjęli i głęboko w duszach swych wyryli. Wszyscy cisną się do drzwi. Jeszcze jedno spojrzenie na zgromadzonych! Sala pustoszeje. Przy drzwiach tłok, każdy chciałby wyjść pierwszy — a wszyscy razem nie wyjdą. Pilno każdemu na zapowiedzianą audiencję do Ojca św. Co też on powie o pracach II Międzyn. Kongresu?

Największy jednak tłum oblega tablice z wystawionymi fotografiami z różnych chwil Kongresu. Zawsze, gdzieś, ktoś siebie poznał! Różne pozy! 3 liry sztuka! 3 liry sztuka! To za drogo, myśli każdy, ale co zrobić, kiedy taniej nie chce! Na to czekał, może długo? Tak, jak we wszystkim i wszędzie na Bożym świecie: „gdzieś, ktoś, na czymś musi zrobić interes”! Audiencja rozpoczęła się o 12.30. Cizba duża! Wszedł Papież i zajął miejsce na tronie. Cieszył się, widząc tych, którzy razem z Nim miłują dzieło Boże, Misje Katolickie. Przemawiał pierwszy imieniem zgromadzonych Kard. Fumasoni Biondi. Nawiązuje do tego, że ci, których Ojciec św. widzi, pragną współpracować razem z Nim z tym najświętszym obowiązkiem każdego kapłana „Ewangelizacja niewiernych”.

Rozpoczął przemówienie Papież i mówił ze 40 minut. Ojciec św. czuje się znakomicie. Cieszył się, „że jeszcze możemy patrzeć na tę ogromną rodzinę, synów wybranych”! „że tyle widzimy gotowych

i ofiarnych synów dla pracy Misji. Kongres osiągnął spodziewane nadzieje, gdyż wzmocnił i zjednoczył bardziej wszystkich w wierze, w miłości i męstwie w trudnych czasach. Za wszystko podziękujcie Bogu, bo od Niego wszystko otrzymaliście.

Zwłaszcza kapłani mają Bogu za co dziękować.

Nasze kapłaństwo — to niezerównana nasza chwała.

My jesteśmy kontynuatorami Jezusa Chrystusa — stąd nasza wielkość.

Nie wyście mnie obrali — ale Jezus was wybrał i posłał.

Kapłaństwo Chrystusowe — to kapłaństwo misyjne! Chrystus Pan był pierwszy misjonarzem i na nas wszystkich ten obowiązek ciąży. Wszyscy kapłani świata niech służą pracy Misjom, a przedtem niech wszyscy wpiszą się do Zw. M. D. Boli Nas serce, mówi Ojciec św., gdy patrzymy na pustki w niektórych diecezjach.

Wszyscy do Misji!

Wszyscy z Bogiem i dla Boga, a o wyniki Opatrzność Boża się będzie troszczyć. Niczego nie zabraknie w tej pracy.

Tak kończył, błagał, prosił, nakazywał i błogosławił z całego serca dla poczynania na polu Ewangelizacji — na polu najchwalebniejszym i najświętszym, bo na Niwie Chrystusowego Królestwa!

Dawno już skończył, ale słowa jego drgały jeszcze w powietrzu, wciskały się do serc rozchodzących się i rozbudzały żarliwość o chwałę Bożą.

Ostatnie spojrzenie na salę i drzwi, którymi wyszedł Zastępca Chrystusów! na Pałac i Matkę Kościołów, kryjących w sobie testament z góry Kalwarii.

Żegnania się wzajemne, ściskanie sobie dłoni i składanie życzeń o lepsze jutro!

Z biletem w rękę — ruszyli na stację, aby wrócić znów do codziennej, szarej, ofiarnej i trudnej pracy misyjnej. Patrząc na bilet, przypominali sobie: 3 dni minione, Watykan, Ojciec św., aula „Piusa XI”, która w nich wzmocniła wiarę, ożywiła nadzieję i rozpałała miłość!

X. A. W.

Rzym dn. 17-XI-1936.

Wrażenia z uczestnictwa

w II-im Krajowym Kongresie Z.M.D., odbyтым pod wysokim protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Polski D-ra Augusta Hlonda, w Poznaniu w dn. 12—13 stycznia 1938 r.

12 stycznia, zbliża się godz. 8 rano. Nareszcie, po trudach nieprzespanej nocy w pociągu, osiągamy cel podróży. Z szarej powłoki mgieł poranka styczniowego ukazują się naszym oczom równie szare, ale majestatycznie poważne i dumne mury Poznania, tej pradawnej kołyski Polski historycznej i chrześcijańskiej zarazem. Tu bowiem najpierw w naszej Ojczyźnie Krzyż Chrystusowy rozpostarł swe ramiona i przygarnął do swego zbawczego łona słowiańskie, pół-

dzikie jeszcze plemię Polan. Stąd też najpierwej Biały Orzeł Polski w dziejach historii naszego narodu rozpiął swe skrzydła do lotu.

Dziesięć wieków mija z falą różnych burz i wydarzeń dziejowych. Dużo się zmieniło. Lecz słońce łaski i opatrności Bożej czuwa ustawicznie nad prastarym grodem Piastów. Nie było prawie roku, aby jego starożytne mury nie świadczyły o jakimś doniosłym wydarzeniu głównie natury religijnej. W tych murach dojrzewały przeliczne kłosa uchwał kościelnych, aby potem posiewem swych ziarn kielkować i wyrastać w złotodajne łany czynu Chrystusowego jak Polska długa i szeroka. I dziś jest nie inaczej.

Ilekróć tylko synowie odrodzonej, wolnej Polski zapragną publicznie zmanifestować swoje uczucia religijne, najczęściej Poznań gromadzi ich serca. I tak w dalszym ciągu jest on kołyską wszelkich zbożnych poczynąń na niwie katolicyzmu polskiego, jest ogniskiem i centrum naszego życia religijnego. Trudno temu zaprzeczyć...

Spiesznie wysiadamy z wagonu, gdyż zaledwie godzina czasu dzieli nas od rozpoczęcia obrad Kongresu.

Pod wpływem wrażeń zmęczenie nieprzespanej nocy znika z oblicza. Najkrótszą drogą skierowujemy swe kroki ku Seminarium Duchownemu, aby zasięgnąć tam najbliższych i najbardziej nas w tej chwili obchodzących informacji odnośnych Kongresu.

Prawie w pierwszej chwili znalezienia się naszego w Duchownej Almie Wielkopolski mamy szczęście spotkać samego wodza seminarium, ks. Rektora Dra Kazimierza Kowalskiego, męża odgrywającego tak znaczną rolę w szeregach pierwszych kadr duchowieństwa polskiego.

Wszystko idzie jak z płatka. Goście gdzieś z męczeńskiego Podlasia, które tu często utożsamia się z Polesiem, są mile widziani. Śniadanie sute zaraz na miejscu. Nadto i na następne dni pobytu naszego w Poznaniu ofiarowują nam całodzienne utrzymanie gratis, a noclegi prawie tak samo, bo zaledwie 1½ zł. od głowy na dobę. To prawie darmo jak na Poznań.

Ale nie na zaspokojeniu tych przyjemności ciała polega cel naszej podróży. Przecież jesteśmy delegacją na obrady kongresu. A więc nie można nam uronić z nich ani jednej chwilk.

W zupełności jesteśmy posłuszni wskazówkom niezmiernie uczynnego ks. Rektora seminarium z nad Warty. W ślad za czcigodnym przewodnikiem wsiadamy do tramwaju i za kilkanaście minut św. Marcin. Tu gubimy się w podwórzu poważnego kilkopiętrowego gmachu. Za chwilę znajdujemy się w niewielkiej, ale przemiłej kapliczce sodalicyjnej. Snopy rześistego światła elektrycznego rozświecają pomrok mglistego poranka zimowego, wdzierającego się z podwórza przez zachmurzone szyby okien do wnętrza. Prawie wszystkie klęczniki wypełnione rozmodlonymi mężami w sutannach i habitach zakonnych.

To księży z całej Polski wszystkich stopni hierarchii kościelnej: J. E. Ks. Arbp. Dr J. Nowowiejski, Ich EE. Ks. Ks. B-pi Radoński, Dymek, Wetmański, Niemira, liczni księży prałaci, zwykli świeccy i zakonnicy księży oraz diakoni i minoryci większości seminariów polskich. Przybyli oni hen z pod Wilna, Lwowa, Śląska, Warszawy; jedni: by radzić i decydować, inni: by słuchać i uczyć się od star-

szych, doświadczonych pionierów idei Chrystusowej, jak zbożnie i owocnie należy i wypada pracować dla skutecznego szerzenia Królestwa Chryst. na ziemi. Oblicza wszystkich rozplamienione, oczy utkwione w przecudną Królową Apostołów z Dzieciąciem Zbawcą na rękach, której obraz wieńczy ołtarz kapliczny.

Nadto wszyscy przeżywają uczucie oczekiwania. Kogoś jeszcze brakuje. Punktualnie zegar wybija godz. 9-tą.

We drzwiach kaplicy w purpurze kardynalskiej ukazuje się postać Prymasa Polski, pierwszego kapłana zawsze wiernej naszej Ojczyzny.

Jedni z obecnych dostojną tę postać widzą po raz pierwszy. Żrenice ich skrzą niezmierną ciekawością. Inni — już kilka razy patrzyli na Eminencję, ale mimo to z oblicza ich bije duma. Boć szczyścić się możemy, iż prymasostwo Polski spoczęło w rękach tak godnego kapłana.

Maluczko, a rozpoczyna się cicha Msza św., którą celebduje sam J. Em. Kard. Prymas. Rytmiczne, wyraźne, szczere słowa modlitwy wyrrywają się z ust ofiarnika. Wszak składa Bogu Przenajświętszą Ofiarę w intencji, aby moc fałszu ustąpiła z przeszło miliarda serc ludzkich, aby Chrystus Król i Zbawca zapanował niepodzielnie w pogańskich duszach. Adveniat Regnum Tuum...

Adveniat... powtarzają szczerze i stokrotnie usta... te z klęczników. A chór klerycki harmonią rozśpiewanych głosów nadaje tło i rozpala żarliwość wiary.

Ofiara skończona. Następuje inauguracyjne przemówienie J.Em. Ks. Kard. Prymasa: Zebraliśmy się społem, aby ufną modlitwą, która najwięcej waży u Boga, wyprosić światło i łaski dla Kongresu. Obrady najbliższe dotyczą istotnego nakazu Chrystusa: „Idąc nauczajcie wszystkie narody”... Stąd i w dziele misyjnym modlitwa zajmuje pierwsze miejsce. Z modlitwą w parze idzie zbożny, ofiarny czyn. Zadanie modlitwy i czynu misyjnego spada w pierwszym rzędzie na kapłanów, wszystkich bez wyjątku. Niestety! Iluż księży o tym zapomniało. Błędnie sądzą, iż zaspokojenie potrzeb lokalnych ich duszpasterskich placówek zwalnia ich od niesienia pomocy misjom, które to zadanie dobrowolnie przyjęli od Chrystusa P. tytułem swego kapłańskiego urzędu.

Apostołowie, pierwsi wybrani synowie narodu izraelskiego, jakże sprawę tę rozumieli i gorliwie wypełniali. Poszli daleko szukać narodów dla Chrystusa. Swymi się nie zadowolili. Dewizą ich życia: kierować duszami na całym świecie. Za wzorem Apostołów i w sercach polskich księży winna płonąć uniwersalizmem idea misyjna. Dla Chrystusa należy wszystkich kochać jednakowo. Błogosławieństwo zaś Boże rozplądnia łaską małe dzieło misyjne, stokrotnie je wartościuje w skutkach. I dalej. Myśl o sprawie misyjnej, gorące ukochanie tej świętej idei zużytkowuje nasze władze i zdolności ku dobru ogólnemu, wykreśla z życia parafialnego zgubną próżniaczość i wypełnia czas na wyszukiwanie środków, któreby przysporzyły misjonarzowi i pomoc duchową i materialną. A nadto oczyszcza duszę i w zarodku tłumi grzeszne nastroje ziemskie, nieszczenie bezideowych kapłanów.

Zabierajmy się zatem rychło do pracy misyjnej według wskazówek Stolicy Apostolskiej, tym bardziej, że zasiadł na niej dzisiaj Papież, Misjonarz, kierujemy więc dusze przeszło miliarda zbłąkanych pogan do Boga. Wiedźmy je do Słońca, Prawdy i Szczęścia przez modlitwę i misyjny czyn. Tak w przybliżeniu brzmiały o obowiązkach misyjnych dzisiejszego każdego kapłana przypominające słowa pierwszego duchownego syna Polski.

Były one tylko przygrywką do tych zagadnień, które zaraz bezpośrednio po przejściu do sali obrad przy k-le św. Marcina omawiano.

Tu słowa zagajenia z urzędu przypadły J. E. Ks. Arc. D-rowi A. J. Nowowiejskiemu, Prezesowi Krajowego Z.M.D. w Polsce. Sędziwa starość, białosnieżny włos zdały się nie harmonizować z entuzjazmem i zapalem iście młodzieńczym, w jakich dostojny inaugurator wypowiadał wyrazy swych misyjnych przekonań. Kościół Rzymski olbrzymi trud kierowania akcją misyjną w Polsce złożył w jego sprawowane kapłańskie dłonie. Zaiste wielkie to wyróżnienie. Ale on sam, sterany pracą i wiekiem, tak wielkiemu zadaniu nie sprostą. Wymaga jak najzyczliwszej współpracy. Wyciąga więc swe starcze dłonie najpierw do braci kapłanów tych, którzy jako delegaci z poszczególnych diecezji są obecni na sali, aby chętna, trafnie obmyślana rada przyczynili się do owocnych wysiłków II Krajowego Kongresu Z.M.D. w Polsce, który w myśl statutu ma się odbywać co 5 lat. — Albo nie kochać Boga, albo całym sercem mu się poświęcić, Tertium non datur. Papież miłość Boga wskazuje szczególnie na drodze postępu misyjnego. Z.M.D., który i w Polsce głęboko zapuszcza korzenie, liczy obecnie ok. 10 tys. członków w tym kleryków ok. 2 tys.

Potrzeby misyj są olbrzymie, ale mało znane. Celem zatem Kongresu jest poznanie ogólnego stanu i najważniejszych potrzeb misyj katolickich na całym świecie oraz rozpowszechnienie tych wiadomości najpierw wśród duchowieństwa polskiego, a potem pośrednio wśród naszych wiernych.

Do prezydium J. E. Ks. Arc. powołuje w charakterze przewodniczącego J. E. Ks. Bp Wetmańskiego z Płocka, na asesorów ks. kan. Szujnucha z Chorzówka i ks. kan. Dr Krzywickiego z Pińska, na sekretarza ks. Dra Świderskiego, ojca duchownego seminarium płockiego.

Po czym J. E. Ks. Arbp Nowowiejski odczytuje gratulacyjne, pełne szczerych życzeń dla pomyślnych i owocnych obrad Kongresu, telegramy: od J. Em. Ks. Kard. Pacelli'ego, przez usta którego sam obecny Papież-Misjonarz błogosławił z całego serca zbożnym przedsięwzięciom; następnie telegram, pełen słów radości i uznania od Rady Międzynar. Z. M. D. i telegram nuncjusza Apostolskiego w Polsce Arbp. Filipa Cortesi'ego.

W imieniu J. Em. Ks. Kard. Al. Kakowskiego składał wyrazy uznania, radości i „szczęść Boże w pracy” jego delegat ks. prałat Dr St. Mystkowski, wicerektor metropolitalnego seminarium w Warszawie.

Przy katedrze jako pierwszy referent ukazuje się ks. Dr Kazimierz Kowalski, rektor seminarium poznańskiego. Tytuł referatu brzmi: „Poganie w w. XX”.

Czcigodny prelegent w imponujących pod każdym względem słowach, wychodząc z nakazu Chrystusa „idąc nauczajcie wszystkie narody”, wyświecił, że misjologia jest istotą Kościoła. Ogólne warunki pracy misyjnej są dziś o wiele inne, niż dawniej.

Parowiec, motor, telegram, telefon, radio, samolot zbliżyły narody duchowo. Inteligencja pogańska rzuciła się z zapałem na teorie ludów kulturalnych Europy czy Ameryki. Ale niestety. Najczęściej przodali się do jej uszu idee fałszywych teorii czy to neo-pogańskiej Europy, czy też pseudo-chrześcijańskiej Ameryki, a nie idee Chrystusowe. Dlatego zrodził się niepokój umysłu wraz z nieufnością do nowinkarstwa, które nie tylko że nie nasyciło głodu ich dusz, spragnionych prawdy, lecz często jeszcze bardziej pograżyło w nędzę i upadku ducha.

Stąd budzi się podatność do rozwijania swojej moralności, swego dogmatu, lub trzymania się dawnych błędnych tradycji religijnych. Stąd modny dziś pan-azjatyzm, pan-afrykanizm, pan-islamizm. Uczyć się wiary i moralności od swoich, a nie od obcych — oto żywo propagowane hasło wśród pogan.

Wszystko to razem przed prawdziwym misjonarzem piętrzy wprost niepokonalne trudności — różne w różnych krajach pogańskich.

To też w dalszym ciągu referatu czcigodny prelegent przebiega myślą poszczególne ważniejsze tereny misyjne:

Indie — gdzie dosyć owocnie wpływa spekulatywna filozofia tomistyczna na subtelny umysł tubylców. Japonię — która też nieraz chętnie buduje się pozytywnym przykładem miłości i wiedzy bezinteresownego misjonarza. Brak jej raczej dusz świętych do nawracania, a nie książek. Chiny — dojrzewające pole dusz do żniwa, gdzie nieraz dokonuje się wprost cuda przy nawracaniu. Islam — ten wciąż jeszcze zwraca granitowe ostrze swego religijnego fanatyzmu przeciw misjonarzowi. I dalej Afrykę — ląd czarnych — gdzie 110 mil. pogan trzyma się jeszcze daleko od światłych szlaków radosnej nowiny, gdzie wybijała imaginacja utrudnia posiew prawdy. Wielką apostołką Afryki jest Polka Teresa Ledóchowska, która wszczepiła w nas ducha misyjnego dla czarnych dusz. Eskimosi na Alasce i Indianie Ameryki też nie mogą ujść oka misjonarza.

Najskuteczniejszym narzędziem w dziele misyjnym jest misjonarz krajowiec, ale należy najpierw takich wychować.

„Stańmy się więc kapłanami misjonarzami, a Duch św. odnowi oblicze ziemi, oblicze pogan XX w.” — brzmiały końcowe słowa wspaniałego referatu.

W dyskusji omawiano cztery główne punkty propagandy misyjnej: gorącą modlitwę, poznanie misyj, informacje o potrzebach misyj, budzenie w rodzinach chrześcijańskich powołań misyjnych. Jako najodpowiedniejszy nastrój dla ducha apostołskiego podkreślali doświadczeni O.O. Misjonarze w każdym razie umiarkowany optymizm. Bo praca misyjna to dzieło nieba. Po powodzeniach są i niepowodzenia. Zwycięża zawsze umiarkowany optymizm.

Z kolei ks. prałat Dr Stanisław Mystkowski z Warszawy wygłosił głęboki i trafnie rozwiązujący kwestię referat p. t. „My i sprawa unijna”.

Treść referatu żywo wszystkich interesuje, a w szczególności nas z Podlasia. Chodzi o Unię schizmatyckich odszczepieńców głównie na terenie Polski i bolszewickiej Rosji. I w „raju sowieckim” po gehennie prześladowań religijnych godzina miłosierdzia Bożego wkrótce musi wybić. Promyki powrotu do wiary przebłyskują. A któż, jak nie kapłan Polak będzie umiał podejść do bratniej mu słowiańskiej duszy.

Stolica Apostolska nałożyła na kler polski jedno z naczelných zadań budzenia ruchu misyjnego. Pius XI nie tylko zachęca, ale prosi i błaga kapłanów Polaków o żarliwy czyn w dziele unii, by jak najszybciej zajaśniał dzień jedności. Nawołuje nawet do męczeństwa za świętą sprawę.

Geniusz polityczny Władysława Warneńczyka, Zygmunta III i Jana Sobieskiego, natchniony wskazaniem Stolicy św., nadał kształty konkretne idei jedności katolickiej w XIV i XVI w. Dziś na wschodzie anarchia polityczna i religijna. Cerkiew prawosławna, będąc w rozkładzie, nie spełni zadania o sile uzdrawiającej, odżywczej. *Nemo dat, quod non habet*. W Polsce mamy 3 milj. 338 tys. prawosławnych. Akcja zjednoczenia jest już u nas, chwała Bogu, rozpoczęta. Mamy 35 tys. unitów i 50 ich parafij. Seminarium papieskie w Dubnie kształci 50 kleryków, którzy później jako kapłani obrządku bizantyjsko-słowiańskiego mają zająć odpowiednie im placówki. W Albertynie k/Słonima OO. Jezuici erygowali w 1926 r. nowicjat dla wschodniej gałęzi swego zakonu. Na Wołyniu w Kowlu znowu OO. Redemptoryści rozwijają swą działalność. Stolica Apostolska w pracy unijnej zawsze chętnie idzie na rękę i kapłanom i nawracającym się. Pius XI oświadczył na audiencji J. E. Ks. Bp Henrykowi Przeździeckiemu, że kto jest przeciw unii, ten jest przeciw Kościołowi. A więc nam dzieła unijnego krytykować nie można. Jest ono dobre, a wyrazem tego głos Stolicy Świętej. Pozyskiwać na łono Matki św. Kościoła Rzymskiego wszystkich schizmatyków wszelkimi możliwymi sposobami. Względy polityczne roli odgrywać nie mogą, gdyż zapatrywanie, że unia szkodzi państwowości polskiej, jest błędne. Przy nawracaniu, obrządku narzucać nie można. Kto pragnie pozostać w bizantyjsko-słowiańskim — dobrze, a kto chce przejść na łaciński — jeszcze lepiej.

Przykładem kapłana-apostoła na polu unii jest ś. p. Bp Łoziński. W dyskusji kilka cennych, praktycznych uwag dorzucili J. E. Bp Niemira z Pińska. Na terenie Pińska pomiędzy wyższą hierarchią duchowieństwa katolickiego i prawosławnego panują stosunki wzajemnej uprzejmości. Nawet z okazji dorocznych świąt następuje wzajemna wymiana życzeń, a od czasu do czasu nie obędzie się i bez wizyt u J. E. Ks. Bp Niemiry. Z ożywionych jednak dysput na temat powrotu do Kościoła katolickiego wynika, iż strona schizmatycka kieruje się głównie względami materialistycznymi. O ile Kościół Rzymski obdarzyłby ich majątkiem, to mogliby nawet przejść na unię. Inaczej wolą nie. Słowem materialistyczne głównie nasta-

wienie strony przeciwnej, brak wiary z przekonania spala na panewce wiele zbożnych przedsięwzięć z naszej strony.

Po przerwie obiadowej doniosłym i mile dźwięcznym głosem pierwszy ks. Dr Antoni Liedke z Pelplina wygłosił referat p. t. „Czym jest i poco jest Z. M. D.” Celem związku — budzić przez gorliwość kapłańską gorliwość misyjną wśród wiernych. Właściwie Związek jest tak stary, jak kapłaństwo.

Pierwszy Związek to Apostołowie z Chrystusem P. na czele. Zadanie jego: „nauczajcie wszystkie narody”. Apostołowie znaleźli następców w Biskupach i kapłanach. Nakaz misyjny Chrystusa spełniał Kościół przez wszystkie wieki, choć nie zawsze z równą gorliwością. Inaczej trochę było w XIX w. Społeczeństwo katolickie wspólnie podejmuje ideę misyjną, której źródłem gorliwości mają być kapłani. I tak rozrasta się Unio cleri pro misionibus.

Dziś na czele Rady Międzynarodowej Z. M. D. stoi prezes J. E. Ks. Arbp. Celso Constantini, a Sekretarzem jego Generalnym jest O. Paulo Manna, założyciel Związku. Związek zatem M. D. jest uczestnictwem wszystkich księży w dziele misyjnym. Zadaniem Związku jest: werbować i łączyć; uświadamiać i wspomagać; zachęcać i zapalać.

Związek nas jednoczy, a jednocząc siłę daje. Każdy więc kapłan winien do Związku należeć. Liczy on dziś około 160 tys. członków. Są jednak diecezje, gdzie jeszcze połowa księży nie należy. W Polsce z klerykami liczy Związek ok. 10 tys. członków. Uchyłać się od przynależności do Związku nie wolno i nie godzi się. Chcąc pracować dla misyj, trzeba je poznać, ukochać, organizować. Zakładać biblioteki misyjne. Popularyzować artykuły „Biuletynu”. Wprowadzić naukę o misjach w seminariach duchownych t. zw. misjologię, która będzie uzupełnieniem teologii. Samodzielna praca w kleryckich kołach misyjnych będzie tylko fragmentarystyczną. Konieczne są zatem wykłady dla pogłębienia. Zachętą do ukochania misyj — to lektura Pisma św. Rozważanie nad granicami Królestwa Bożego, które ma objąć totum orbem terrarum. Niestety, dziś tylko $\frac{1}{3}$ księży do Związku należy. Czyja w tym wina? — nasza, księży. Za mało ofiar, za mało modlitw. Przez kapłanów oby cały lud chrześcijański zapłonął ukochaniem misji — brzmiały ostatnie słowa pięknego referatu.

Po czym na katedrze zabiera głos ks. dr Sobalkowski, wice-rektor semin. kieleckiego, który, w/z nieobecnego referenta ks. prałata dra Józefa Pawłowskiego z Kielc, odczytał o niezmiernie praktycznej treści referat: „Zadania członków Z.M.D.” Obowiązki zasadnicze członków — to regularne płacenie składek, „miłość prze-myślna”, modlitwa, gorliwość ust i serca w propagowaniu misji. Szczególnie w młode serca rzucać ziarno poświęcenia. Przykładem ofiarności dla wiernych ma być sam duszpasterz. Specjalne wspólne nabożeństwa misyjne wielce zapalają ducha misyjnego. Klerycy procentowo prześcignęli obecnością księży. I nie dużo. Boć gra tu rolę gorliwa młodość. Katedra misjologii w seminarium winna kształcić ducha misyjnego przez pracę wewnętrzną i zewnętrzną, tę ostatnią głównie w czasie wakacyj przez pogadanki i odczyty treści misyjnej

na zebraniach Akcji Katol. Przykładem naszym — to Apostoł zdobywca, ogień miłości, św. Paweł. A jego listy natchnione — to stacja nadawcza do rozmyślania o misjach. W dyskusji dorzucono jeszcze kilka uwag praktycznych, jak np. aby w czasie rekolekcji dla księży przynajmniej jedna konferencja była o misjach. Na zjazdach dekanalnych księży też jeden aktualny odczyt z dziedziny misji w ciągu roku. J. E. Ks. Bp Radoński napomina, aby w odpowiedni sposób księża legitymowali się, ile kto złożył na misje — to będzie pobudką do obfitszych ofiar. J. E. Ks. Bp. Wetmański nawołuje do gorliwego budzenia powołań misyjnych u mężczyzn i kobiet. Propagować akcję znaczkową, rozpowszechniać ulotki ze szczegółami z życia misjonarzy i obrazki, także przezrocza misyjne i afisze.

Ostatnim referatem pierwszego dnia obrad był: „Nasze przywileje duchowne” O. Dra Józefa Mańkowskiego z Obry Wkp. Malując historyczny szkic niektórych przywilejów członków Z.M.D., przechodzi autor do szerszego omówienia tych przywilejów, które są zawarte w Ustawie Z.M.D., wydanej w 1937 r.

Obrady drugiego dnia zjazdu rozpoczął ks. Prałat Feliks de Ville z Warszawy swym płomiennie wygłoszonym referatem: „Nasza współpraca z papieskimi Dziełami Misyjnymi”. Stolica Ap. trzy świeckie zrzeszenia misyjne podniosła do godności t. zw. Papieskich Dzieł Misyjnych, które winny istnieć i rozwijać się w każdej katolickiej parafii. Są to:

I. Papieskie Dz. R. W. — którego celem jest wspieranie pod wodzą Św. Kongr. Rozkrz. Wiary wszelkich katolickich misji całego świata. Członkiem może być każdy katolik po ukończonym 12 roku życia.

II. Papieskie Dzieło św. Dzieciństwa P. J. — przyświeca mu cel: wykup i chrześcijańskie wychowanie dzieci w krajach pogańskich. Członkiem może być każdy katolik do 21 roku życia.

III. Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła o celu podwójnym: a) przez modlitwę i dobrowolne umartwienie członków wyprosić za przyczyną św. Teresy powołania kapłańskie wśród nowoochrzczonych pogan; b) przez jałmużnę członków pomagać w kształceniu kapłanów krajowych po wyższych i niższych seminariach duchownych. Członkiem może być każdy katolik po ukończeniu 12 lat życia.

Dla owocnego poprowadzenia tej akcji misyjnej przez księży i świeckich, winno być w każdej diecezji przynajmniej kilku księży o wyższym wykształceniu misjologicznym. Należy propagować czasopisma misyjne. Urządzać wystawy i loterie na rzecz misyj. Głosić w pewnych odstępach czasu kazania misyjne — nie nudne. Pozyskać radio na usługi misyjne. Diecezjalna dyrekcja misyjna winna mieć współpracę z kapłanami w parafiach, np. diec. pomorska ma w każdym dekanacie specjalnego referenta od spraw misyjnych. Na zakończenie czcigodny prelegent skierował do J. E. Ks. Arbp. Nowowiejskiego prośby: 1) aby przypomniano wszystkim księżom prefektom o ich ważnych obowiązkach misyjnych w szkole; 2) aby zakładano gdzie tylko się da krucjaty misyjne wśród dzieci; 3) w każdym dekanacie niech będzie jeden specjalny ksiądz referent od spraw misyjnych, 4) Co pewien czas wysyłać do Rzymu jednego młodego kapłana, wyróżniającego się duchem misyjnym, na studia misjologiczne.

Ukoronowaniem obrad był sprawozdawczy referat ks. dr Leonarda Świderskiego z Płocka: „Ostatnich 5 lat naszej pracy”. Tu w skróceniu, bo czas naglił, autor zaznajomił obecnych z dorobkiem pięcioletniej pracy Z.M.D. w Polsce od 1-go Krajowego Kongresu. Postęp w pracy jest wielki, ale jeszcze większe piętrzą się trudności, wśród których na czoło wysuwa się wielka i niczym nie uzasadniona obojętność i oziębłość względem sprawy misyjnej w wielu, wielu sercach naszych kapłanów. Klerycy naogół dobrze wywiązują się z zadania. We wszystkich naszych seminariach duch. samorzutnie powstały dobrze prosperujące kleryckie Koła Misyjne. Niektóre z nich istnieją już od 20 lat. Wszystkie razem obejmują ok. 2000 alumnów. Z.M.D. wyasygnował z kasy swej 1000 zł. na ufundowanie katedry misjologii na Katol. Uniwersytecie w Lublinie. Będzie wydany specjalny pamiętnik z treścią i rezolucjami obrad niniejszego II-go Krajowego Kongresu Z.M.D.

Na zakończenie obrad znowu z urzędu przypadł głos J. E. Ks. Arbp. Nowowiejskiemu, krajowemu prezesowi Z.M.D. w Polsce.

Oto i tym razem ponownie wyciąga swą starczą kapłańską dłoń i kieruje ją za pośrednictwem na sali obecnych delegacji do wszystkich tych, których one reprezentują i do wszystkich księży, z którymi po wyjeździe z Poznania spotkają się. Śle serdeczny uścisk dłoni, a z nim i gorący, święty zew swego serca arcybiskupskiego i poznania i umiłowania przez wszystkich księży i wiernych Polski zbożnego dzieła misyjnego tak, jak je umiłował Chrystus Pan, wielcy Apostołowie i bohaterscy misjonarze.

Uwieńczeniem wszystkiego była wspólna adoracja S.S. w kościele św. Marcina i błogosławieństwo S.S. udzielone w majestatycznej ciszy.

A potem z ust wszystkich uczestników Kongresu wyrывa się jednogłosny, zgodny, triumfalny śpiew: „Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat”.

Stąd gremialnie udajemy się do najlepszego kina Poznania „Słońce”, gdzie wyświetlono film misyjny francuski p. n. „L'Inde Sacrée” dla późniejszej ewentualnej propagandy. Całość przebogata w niezmiernie piękne obrazy terenów misyjnych i trudów misjonarza, niedostępne w rzeczywistości oczom Europejczyka.

Dla kompletu opisanego wrażeń nie można jeszcze pominąć godziny koleżeńskiej, którą wszyscy klerycy-goście mieli szczęście spędzić w poznańskim seminarium duchownym. Najpierw wspólny podwieczorek, a potem wymiana niewyczerpanych myśli i wrażeń w auli seminarium. Chwilę tę śmiało można umieścić na jasnej karcie najmielszych wspomnień z lat kleryckich. Tamże też miała miejsce krótka konferencja z ks. dr Leonardem Świderskim z Płocka, celem omówienia bliższego pracy w kleryckich kołach misyjnych. Miejscem rozstania była stylowo urządzona kaplica seminaryjna, w której odwołano wspólny różaniec.

Nazajutrz o godz. 5-ej rano przez zroszące szyby wagonu gubił się pogrążony w świetle lamp elektrycznych katolicki, polski, stary, dumny Poznań. Serca nasze odtąd paliło jedyne pragnienie: obyśmy

byli zdolni przynajmniej w częście przelać ten entuzjastyczny zapal wzlotów misyjnych, przeżytych na kongresie, do serc naszych współkolegów z Duchownej Almy Podlaskiej.

Oby idea misyjnej ofiarności i czynu głęboko zakiełkowała w sercach lewitów z Janowa, aby pod jej ożywczym tchnieniem rodził się później z młodych kapłanów chętny, święty czyn misyjny! A ten, pomnożony łaską Bożą, oby stokrotnie owocował hen na krańcach dalekiego Wschodu, w sercach ludów czarnego lądu południa, hen na mroźnej Alasce i w duszy dzikich Indian Ameryki!...

Adveniat Regnum Tuum...

al. St. Idziuk.

MISCELANEA.

Przewodniczący Komisji Diecezjalnej do spraw Organistowskich w dniu 19 marca r. b. № 36 wydał

KOMUNIKAT № 1.

Na podstawie §§ 1, 2, 6, 7 i 8 Regulaminu dla Organistów diecezji Siedleckiej czyli Podlaskiej z dnia 5 maja 1932 roku za № 2658, w roku bieżącym organizuje w Siedlcach 4-ro tygodniowy kurs kwalifikacyjno-dokształcający dla pp. organistów, zajmujących posady na terenie tutejszej diecezji:

- a) przy kościołach parafialnych i filialnych, jako pełniący obowiązki organistów,
- b) którzy byli w ubiegłych latach na kursach i mają zastrzeżenia,
- c) oraz pp. organiści, którzy nie posiadają świadectw z ukończenia szkół muzycznych i dyplomów konserwatoriów muzycznych.

Kurs odbędzie się w Siedlcach przy Podlaskiej Szkole Muzycznej, ulica Kilińskiego Nr. 8. Początek 4 lipca r.b., zakończenie 30 lipca 1938 roku.

Obowiązują podręczniki: zasady muzyki Biernackiego, harmonia Rytla, solfeż Kazuro część I i nowy solfeż Kazury, oparty na podstawie systemu tetrachordowego, podręcznik do nauki śpiewu gregoriańskiego ks. Nowackiego, liber usualis nowe wydanie. Szkoły na organy Makowskiego i Surzyńskiego część I i II. Nuty na fortepian: szkoła na fortepian Różyckiego, etiudy Czernego, sonatiny Clementiego.

Na kursie wykładane będą przedmioty praktyczne i teoretyczne wchodzące w zakres wiadomości organisty.

Program dla organistów III stopnia jest znacznie rozszerzony.

Zgłaszający się na kurs obowiązani są przedstawić zaświadczenie miejscowego J. W. Księdza Proboszcza o zajmowaniu posady organisty przy danym kościele oraz posiadać podręczniki, bieliznę pościelową poduszkę, koc i siennik.

Oplaty: wpisowe 5 złotych i opłata za naukę na całym kursie 40 złotych, płatne w 2-ch ratach, przy zapisie jednak nie później jak do 31 maja 1938 roku i druga rata w dniu rozpoczęcia kursu.

Zgłoszenia i zapisy należy kierować bezpośrednio do Kancelarii Podlaskiej Szkoły Muzycznej w Siedlcach, ulica Kilińskiego Nr. 8, tel. 20, pocztą.

Ustanowienie Centralnego Urzędu Akcji Katolickiej.

Ojciec św. ustanowił Centralny Urząd Akcji Katolickiej (Officio Centrale per Azione Cattolica) i kierownictwo jego powierzył kardynałowi Józefowi Pizzardo.

Celem Centralnego Urzędu Akcji Katolickiej jest wyjaśnianie i załatwianie rozlicznych zagadnień wysuwanych przez biskupów różnych diecezji w związku z działalnością Akcji Katolickiej. Jest to tym donioślejsze, że Akcja Katolicka, będąc wyraźnie określoną współpracą świeckich w hierarchicznym apostołstwie Kościoła, nie może nigdy tracić charakteru swej zależności od biskupów.

Siedziba nowego Urzędu mieścić się będzie w Pałacu Kongregacji Rzymskich. Kierownictwo jego powierzone zostało kardynałowi Pizzardo, ponieważ od samego początku jest on ścisłym współpracownikiem Papieża w dziele Akcji Katolickiej i doskonale jest zaznajomiony z całą dotychczasową jej działalnością.

Indeks książek zakazanych ze stanowiska prawnego i moralnego.

Dnia 25 marca r. b. asesor św. Officjum msgr. Alfred Ottaviani przedłożył Ojcu św. nowe wydanie „Indeksu książek zakazanych” (Index Librorum prohibitorum Ss. mi D. N. Pii PP. XI jussu editus anno 1938), czyli katalog książek, które Stolica Apostolska potępiła jako szkodliwe dla wiary i moralności i których czytania zabroniła wiernym.

Stosownie do kanonu 1399, jak podaje „Osservatore Romano” z 25 b. m., dwanaście następujących kategorii książek podlega zakazowi czytania: 1) wydawnictwa Pisma św., dokonane czy to w oryginalne czy w tłumaczeniu przez inowierców; 2) książki jakiegokolwiek autora, które propagują herezję lub schizmę, lub które usiłują podkopywać w jakikolwiek sposób zasady religii katolickiej (np. książki protestanckie lub publikacje o charakterze propagandy antyreligijnej); 3) książki i publikacje, które „ex professo”, to znaczy wprost ze specjalną intencją, zwalczają religię i dobre obyczaje (a więc wzbronione jest czytanie „dzienników, czasopism i wydawnictw periodycznych, które tendencyjnie napadają na religię lub dobre obyczaje”); 4) książki jakiegokolwiek autora niekatolika, które „ex professo” traktują o religii, wyjawsz, gdyby było rzeczą pewną, że nie ma w nich niczego przeciw wierze katolickiej; 5) książki, które opowiadają o nowych objawieniach, rewelacjach, wizjach, prorocत्वach, cudach, lub które wprowadzają nowe nabożeństwa i które zostały wydane bez aprobaty kościelnej; 6) książki, zwalczające jakikolwiek dogmat katolicki lub biorące w obronę błędy wiary potępione przez Stolicę Apostolską lub

wyszydzające ceremonie religijne, albo rozluźniające karność kościelną; 7) książki, które obniżają powagę hierarchii kościelnej, duchowieństwa lub zakonów; 8) książki, które w jakikolwiek sposób zalecają praktyki zabobonne, czary, magię lub wywoływanie duchów; 9) książki, które pochwalają pojedynki, samobójstwa, lub które biorą w obronę sektę masońską, usiłującą wykazać, że nie jest ona bynajmniej szkodliwa dla Kościoła i społeczeństwa; 10) książki, które rzeczami wszetecznymi i pornografią „ex professo” się zajmują, rzeczy takie opowiadają lub ich nauczają; 11) wydawnictwa liturgiczne, niezgodne z ceremoniałem kościelnym, zatwierdzonym przez władzę duchowną; 12) książki i wydawnictwa, propagujące modlitwy, do których rzekomo są przywiązane odpusty, nie potwierdzone przez Kościół.

Aby zakaz czytania danej książki katolików obowiązywał, wystarczy, aby dana książka podpadała pod powyższe kategorie czyli ustawy ogólne, choćby nie była wyliczona imiennie na indeksie. Prawo, dotyczące książek zakazanych, obowiązuje wszystkich wiernych, tak świeckich jak i duchownych. Książek zakazanych nie wolno katolikom czytać, drukować, wydawać, sprzedawać, pożyczać, ani przechowywać.

Pozwolenie na czytanie książek zakazanych dać może Kongregacja św. Officjum, a także odnośnie do krajów sobie podległych św. Kongregacja Propagandy. Biskupi zaś i inni dostojnicy Kościoła, posiadający władzę do biskupiej zbliżoną (iurisdictionem quasi episcopalem) mogą udzielać pozwolenia na czytanie tylko poszczególnych książek zakazanych i tylko w wypadkach nie cierpiących zwłoki.

„Wszyscy i każdy z osobna, którzy świadomie, bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej, czytają książki odstępców i heretyków, broniące herezji, oraz książki jakiegokolwiek autora listem apostolskim imiennie zabronione, podobnie jak i ci, którzy te same książki przechowują, drukują lub w jakikolwiek sposób biorą w obronę, popadają tym samym (ipso facto) w klątwę, Papieżowi specjalnie zastrzeżoną”.

Kościół udziela pozwolenia na czytanie książek zakazanych tym wszystkim, którzy mają dostateczny powód do tego i odpowiednie wykształcenie naukowe. Jeżeli Kościół św. nie udziela tego pozwolenia z góry wszystkim, a nawet nie całej bez różnicy inteligencji, to czyni to z ważnych powodów. „Doświadczenie potwierdza—jak słusznie podkreśla ks. dr Fr. Sawicki — jak szkodliwa i niebezpieczna dla wiary jest literatura antyreligijna, względnie antychrześcijańska, nie dlatego, że wiara sama w sobie jest zbyt słabo uzasadniona i bezbronna, lecz dlatego, że czytelnicy nie są dosyć wyszkoleni, by należycie oceniać i rozwiązywać zarzuty przeciwko wierze. Mniemanie, iż każdy człowiek wykształcony zdolny jest do rzeczowej oceny dzieł zakazanych i silna wiara przez czytanie tych książek nie może być zagrożona, jest mylne. Zbyt ufa własnym siłom, kto sądzi, że jemu to szkodzić nie może. Łatwą jest rzeczą wywoływać wątpliwości wiary, a często tak trudną je pokonać... By krytycznie zbadać i należycie odpowiadać na argumenty przeciwników, potrzeba czasem bogatej i gruntownej wiedzy z teologii, filozofii, historii i nauk przyrodniczych, a przeciętny czytelnik często tą wiedzą nie rozporządza... Słusznie zatem Kościół nie pozwala wiernym wystawiać się na najsilniejsze ataki wrogów wiary” (por. ks. dr Fr. Sawicki — „Dlaczego Wierzę?”).

Sprawa świątyni Opatrzności.

Walne zebranie Federacji Spełnienia Wotum Narodowego.

Dn. 28 b. m. odbyło się w Warszawie w Domu Katolickim przy ul. Chłodnej walne zebranie (10-te z kolei) Federacji Spełnienia Wotum Narodowego, popierającej sprawę budowy świątyni Opatrzności. Przewodniczył p. woj. Wł. Sołtan, który zaprosił na asesorów pp. Weinertową i sen. J. Balińskiego. Sprawozdanie za 1937 r. złożył ks. prał. A. Fajęcki. Federacja w okresie tym liczyła przeszło 1600 członków dożywotnich, zwyczajnych i popierających. Zarząd z p. szamb. Karpińskim na czele poza zbieraniem funduszków starał się popchnąć naprzód dzieło budowy świątyni, zahamowane wskutek zmiany planu regulacyjnego miasta. Interpelacja ks. posła Downara w Sejmie miała ten skutek, iż poruszyła nie tylko społeczeństwo, ale i koła rządowe. M. S. W. wstawiło do budżetu na rok 1938/39 100 tysięcy zł. na prace przygotowawcze. Prace te (plany szczegółowe budowy i t. p.) są obecnie prowadzone w szybkim tempie. Jest nadzieja, iż w tym roku rozpocznie się wreszcie budowa świątyni, a wskutek tego zwiększy się i przyływ ofiar.

Ze sprawozdania skarbnika wynika, iż majątek Federacji na kontach bankowych, w papierach procentowych i t. p. wynosił w dniu 31. XII. 1937 r. 166.839 zł. 84 gr. W porównaniu więc z r. 1936 zwiększył się o 13.962 zł. 71 gr. Wpływy wynosiły z ofiar 6410 zł. 83 gr., odsetki od kapitałów 9454.80. Wydatki (koszta sekretariatu) były minimalne — bo tylko 2542 zł. 32 gr. wówczas gdy preliminowano na ten cel 9454 zł. 80 gr.

Zebranie po wysłuchaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, odczytanego przez gen. K. Olszewskiego, udzieliło jednomyślnie absolutorium zarządowi oraz upoważniło zarząd do przyjęcia zapisu 5 tys. zł. ś. p. Pauliny Krzymuskiej na cele Federacji.

Następnie odbyły się wybory uzupełniające do Zarządu. Wybrani zostali ponownie pp. prezyd. m. st. Warszawy Starzyński, prof. Radziszewski, Wł. Strakacz oraz p. p. Irena Chacińska, Wł. Krukowski i red. L. Radziejowski.

Do Komisji rewizyjnej zostali powołani p. p. mec. Janczewski, mgr. St. Jezierski, inż. J. Kaczkowski, gen. R. Olszewski, inż. Br. Plebiński, Fr. Reingruber i J. Rudnicki.

Prośba Wilnian do Ojca św. o relikwie św. Andrzeja Boboli.

Na uroczystość kanonizacji św. Andrzeja Boboli do Rzymu z archidiecezji wileńskiej wybiera się przeszło 200 osób na czele ze swoim Arcypasterzem. Pielgrzymka złoży Stolicy Apostolskiej prośbę treści następującej:

„Ojciec Święty, Wierni synowie Twój i miasta Wilna i archidiecezji Wileńskiej, dziękując Panu Bogu Wszechmogącemu za wyniesienie na ołtarze Pańskie św. Andrzeja Boboli, który w grodzie naszym ukształtował swą duszę apostolską, kapłańską godność otrzymał, przez lat 23 pod opieką Matki Boskiej Ostrobramskiej pracował i jako czło-

nek Wileńskiego domu oo. jezuitów w Janowie śmierć za wiarę poniósł, a od r. 1808 do 1922 w sąsiednim z Wileńszczyzną Połocku relikwie swe uczcić nam pozwolił, w roku zaś 1819 w Wilnie za pośrednictwem o. Korzenieckiego — dominikanina zmartwychwstanie Polski — naszej Ojczyzny — przepowiedział i jej patronować przyrzekł, upadamy do stóp Twoich i pokornie błagamy, abyś na umieszczenie relikwii św. Andrzeja Boboli w Wilnie zezwolił raczył.

My zaś, stanowiąc przedmurze chrześcijaństwa, walcząc z nawątem bezbożnego komunizmu, za wstawiennictwem św. Męczennika oraz pod opieką naszej Matki Ostrobramskiej ślubujemy po wszystkie wieki stać na straży naszej wiary świętej i prowadzić umiłowane przez Ciebie, Ojcze Święty, dzieło misyjne".

Pielgrzymka kapłańska do Rzymu.

Pielgrzymka kapłańska do Rzymu, złożona wyłącznie z księży całej Polski, odbędzie się za aprobatą J. Em. Ks. Kardynała Prymasa w czasie od 11—27 kwietnia b.r. Bliższych informacji udziela Związek Kapłanów „Unitas”, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

Dwa pisma Katolickiego Związku Abstynentów, Poznań,
ul. Podgórna 12 b.

I. Dotyczy subskrypcji na Pamiętnik I Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego.

Po wspaniałym przebiegu I Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego czyniliśmy zabiegi o subwencje na wydanie pamiętnika. Niestety starania nasze są bezskuteczne. Tymczasem wydanie Pamiętnika nie powinno się zbyt opóźniać, jeżeli taka książka ma znaleźć nabywców w kraju i zagranicą. Zaniechać zupełnie wydania Pamiętnika również nie można ze względu na doniosłe jego znaczenie w dziejach Kościoła św. i Polski.

Z powyższych względów przystępujemy do gromadzenia funduszu wydawniczego drogą subskrypcji. W zamian za subwencję, która wynosić winna najmniej 10 zł. zobowiązujemy się przesłać w ciągu 1938 r. bezpłatny egzemplarz Pamiętnika kongresowego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że liczba subskrybentów nie pokryłaby kosztów wydania Pamiętnika, gdyby wszyscy subskrybenci ograniczyli się do kwoty 10 zł. Dlatego będziemy szczerze wdzięczni za każdy naddatek.

Subskrypcja potrwa do 1 kwietnia, aby umożliwić ew. wpłaty ratalne, które przesyłać prosimy na konto Katolickiego Związku Abstynentów nr. 200—424.

II. Usilna prośba.

Nie proszę o subwencję, lecz o pomoc przy rozpowszechnieniu ilustrowanego miesięcznika dla ludu i młodzieży p. t. „**Przyjaciel Trzeźwości**”. Przy propagandzie idei trzeźwości w naszym społeczeństwie odda to czasopismo nieocenione usługi. Pisane jest cieka-

wie i nowocześnie, daje gotowy materiał do wykładów i deklamacji dla wszelkich organizacji społecznych przyczynia się znakomicie do wzrostu i ożywienia katolickich organizacji przeciwalkoholowych.

Numer pojedynczy kosztuje zazwyczaj 15 groszy, w abonamencie rocznym 1,20 zł. Jednakże w celach propagandowych na Tydzień Propagandy Trzeźwości wydajemy numer propagandowy w większym nakładzie — po cenie niższej — po 5 groszy! Aby ustalić wysokość nakładu, prosimy o uprzednie zamówienie takiej ilości egz., jaka prawdopodobnie w tamtejszych warunkach po ew. zachęcie z ambony, po wygłoszeniu wykładów i po wieczornicy, może znaleźć nabywców. Jednakże zamówienie prosimy nadesłać przed 18.I. br., abyśmy na czas zamówienie wykonać mogli.

Pierwszy Ogólnopolski Kurs XX. Moderatorów Sodalicyj Mariańskich Młodzieży Szkół Średnich w Polsce

pod wysokim protektoratem J. Em. Najprzewielebniejszego Ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego, w Warszawie w dniach 28, 29, 30 kwietnia 1938 r.

Program szczegółowy:

28 kwietnia (czwartek), godz. 16.30: Veni Creator i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem w kościele św. Barbary, ul. Nowogrodzka 51; godz. 17: Inauguracja Kursu w sali „Domu Katolickiego” przy ul. Nowogrodzkiej № 49, II piętro, po czym referat I: X. Jan Rostworowski T. J.: Czym jest sodalicja i czym jest moderator — zasadnicze określenie pojęć. Dyskusja. Referat II: Dr Jan Kuchta: Psychologia młodzieży męskiej i żeńskiej w okresie dojrzewania a wychowanie religijne. Dyskusja.

29 kwietnia (piątek), godz. 9.30: Referat I: X. Prof. Dr Wiktor Rostkowski: Życie eucharystyczne młodzieży sodalicyjnej na tle asceetyki młodzieńczej. Dyskusja. Referat II: Dr Jan Kuchta: Najwybitniejsi współcześni pedagogowie katoliccy i ich poglądy na wychowanie współczesnej młodzieży katolickiej. Dyskusja; godz. 16: Referat I: X. Józef Winkowski: Metody pracy w sodalicji uczniów. Dyskusja. Referat II: X. Dr Jan Litwin: Metody pracy w sodalicji uczennic (koreferat). Dyskusja; godz. 20: Zebranie towarzyskie XX. Uczestników Kursu w sali Domu św. Józefa przy ul. Sewerynow 8.

30 kwietnia (sobota), godz. 9.30: Referat I: X. Dr Józef Dajczak: O kursach przeszkolenia dla sodalisów. Dyskusja. Referat II: X. Jan Rostworowski T. J.: Sodalicja w dziejowym pochodzie i rozwoju. Dyskusja. Sprawy organizacyjne. Zakończenie Kursu. Magnificat w kościele św. Barbary (j. w.).

Uwagi i wskazówki dla PW. XX. Uczestników Kursu:

1. Ministerstwo W. R. i O. P. przyznało wszystkim XX. Prefektom, uczestniczącym w Kursie, trzydniowy urlop od zajęć szkolnych (w dn. 28—30 kwietnia b. r.).

2. Komitet organizacyjny podjął kroki w sprawie uzyskania w Min. Komunikacji indywidualnych zniżek kolejowych, których wy-

sokość (prosiłiśmy o 50%) będzie podana urzędowi stacyjnemu w drodze urzędowej. XX. Moderatorzy (Prefekci) wykupią w drodze do Warszawy cały bilet dowolnej klasy, w dowód czego ostemplują w kasie biletowej kartę uczestnictwa w Kursie. Służyć ona będzie jako dokument zniżkowy przy zakupieniu biletu na drogę powrotną.

3. Karty uczestnictwa za wpłatą 3 zł. oraz nadesłaniem znaczka za 25 gr. wysyła Komitet Organizacyjny Kursu: X. Józef Winkowski, Zakopane, Nowotarska 2644, tel. 15-53, konto P. K. O. 149.932. Ponieważ karta służy za legitymację, uprawniającą do zniżki kolejowej, nabyć ją trzeba koniecznie przed wyjazdem na Kurs.

4. Komitet Org. zarezerwował w Warszawie dla XX. Moderatorów do dnia 25 kwietnia b. r. pewną ilość pokoi, które należy zamówić bezpośrednio pod wskazanymi poniżej adresami, załączając równocześnie kwotę 5 zł. tytułem zaliczki. Oto adresy:

a) Dom Katolicki im. Piusa XI, ul. Nowogrodzka 49 (4 zł. dziennie);

b) Dom XX. Emerytów, ul. Ratuszowa 5 (4 zł. dziennie);

c) Hotel Mazowiecki, ul. Nowogrodzka 37 (5 zł. dziennie).

Obok tych możemy polecić hotele droższe, jak „Polonia”, Al. Jerozolimskie 39, „Bristol”, Krak.-Przedmieście 42, „Europejski”, Krak.-Przedmieście 13 — ceny od 10 zł. dziennie z podatkami.

Komitet Organizacyjny w uzyskaniu kwater nie pośredniczy.

Posiłki otrzymać można: w Domu Katolickim (j. w.) — obiad 1.75, wieczerza 1.50 zł. Dom św. Józefa, ul. Sewerynow 8 — tylko obiad, w cenie 1.20 — 1.60 zł.

Referat

o Katolickim Funduszu Wydawniczym.

Wiele i często się mówi w organizacjach i w prasie katolickiej o znaczeniu książki, o potrzebie rozwoju piśmiennictwa katolickiego, a w szczególności o dobrej pod każdym względem powieści.

Gdy się jednak weźmie pod uwagę, że powieść katolicka, tak nazywamy dobrą powieść, stanowi zaledwie ułamek procentu wśród wydawnictw beletrystycznych, że popularna, religijna literatura wszystkich wyznań w Polsce stanowi zaledwie 2% wszystkich wydawnictw ludowych (porównaj „Urzędowy wykaz druków wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej” r. 1933, 1934, 1935), że przeszło 60 żydowskich firm wydawniczych wypuszcza na polski rynek księgarski swe po większej części niemoralne, pornograficzne lub w najlepszym razie całkiem bezwartościowe, a co najgorsza szkodliwe lub obojętne dla sprawy wiary i moralności książki, że sama nasza stolica posiada przeszło 100 księgarni żydowskich legalnych i nielegalnych, które są aparatem szerokiego kolportażu tych wydawnictw na całą Polskę, łatwo dojdziemy do wniosku, że o potrzebie i o środkach walki o dobrą, katolicką książkę na rynku księgarskim mówić i pisać nigdy nie jest za wiele. Cóż bowiem nam pomoże intensywne zaszczepianie zasad religijno-moralnych w naszych organizacjach, zakładanie i formowanie na terenie tych organizacyj dobrych bibliotek i t. p., jeśli zgubna

literatura, przeważnie żydowska, sięga tak szeroko i głęboko, że czyta ją nie tylko inteligencja starsza, lecz i młodzież dorastająca, że czyta ją czeladnik, rzemieślnik, że się dostaje ona już nawet do młodzieży wiejskiej, budząc obojętność religijną i, co za tym idzie, zepsucie obyczajów.

Aby się zorientować, jak smutny i rozpaczliwy dla nas katolików jest obecny stan rynku wydawniczego w Polsce, dosyć jest przejrzeć chociażby parę roczników „Urzędowego Wykazu Druków” wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej. Statystyka, w tych rocznikach zawarta, wykazuje, że więcej niż 99% książek to są wydawnictwa firm, albo wrogich, albo w najlepszym razie obojętnych względem Kościoła.

Jakie są stosunki na naszym rynku wydawniczym, może zilustrować następujący fakt. Znana jest powszechnie szkodliwa żydowska firma wydawnicza „Rój” (właściciel żyd Kister). Wydała ona w ciągu roku 1934 — 115 tomów swoich książek, z których 21 tom były to przekłady rosyjskich autorów bolszewickich, szerzących bez żadnych ogródek komunizm i bezbożnictwo. Jeśli się weźmie pod uwagę rozmiar i objętość książek, przez tę firmę wydanych, i porówna je z książkami, wydawanymi przez nasze firmy katolickie, pod względem ilościowym, to się stwierdzi, że ta jedna firma żydowska wydała w roku 1934 przeszło dwa razy więcej książek, niż wszystkie firmy wydawnicze katolickie razem wzięte.

Rozumieją dobrze sfery masonsko-żydowskie ten szkodliwy dla Kościoła stan obecny rynku wydawniczego. Dlatego tak forsują projekt ustawy o samorządowych bibliotekach gminnych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że biblioteki gminne stałyby się szerokim korytem, przez które popłynęłaby lektura rozkładowa w lud, dotychczas demoralizująca tylko inteligencję czytającą. Uczynią to nie tylko ludzie, wrogo względem Kościoła usposobieni, którzy będą dążyli do wzięcia w swe ręce kierownictwa tych bibliotek gminnych, ale głównie okoliczność, że przeszło 99% książek, jakie się znajdują w bibliotekach, siłą faktu swej liczebności będą szerzyły rozkład moralny, gruby materializm lub indyferentyzm religijny.

Przy obecnym stanie katolickiego ruchu wydawniczego, który jest tak nikły i słaby, nie możemy złu zaradzić. Stoimy tylko z założanymi rękami, biadając nad spustoszeniem moralnym, jakie zła książka w duszy narodu polskiego sprawia. Lecz to nie wystarcza. Trzeba złej książce wypowiedzieć stanowczą walkę. Nakazuje nam to sprawa Boża w naszej Ojczyźnie.

Nie pomogą tu różne sposoby i środki, nieraz wysuwane w naszej katolickiej prasie periodycznej. To są bowiem tylko uludne namiastki, którymi sami siebie oszukujemy, a które złemu nie zaradzą.

Jedynym środkiem, który potrafiłby zmienić obecny stan rynku wydawniczego, byłoby zebranie większego kapitału, by przezeń wprost przebojem zdobyć rynek wydawniczy i oddać go w ręce katolickie, przeciwstawiając wielkiej ilości książek złych, większą ilość książek dobrych.

To, właśnie, mają na celu uchwały duchowieństwa pińskiego i wileńskiego, które, niestety, dotychczas nie spotkały większego zbiorowego oddźwięku w innych diecezjach Polski.

Przy obecnym stanie rynku wydawniczego sam czas pracuje na niekorzyść Kościoła. A my katolicy i księża, nie podejmując żadnych środków zaradczych na większą skalę, jakbyśmy aprobowali taki smutny i szkodliwy fakt dla Kościoła. Czyż nie widzimy, że świat coraz więcej staje się akatolickim? Czy nasza obojętność na to opóźnianie książki przez wrogów Kościoła nie doprowadzi do tego, że społeczeństwo polskie, demoralizowane stale przez rozkładową literaturę, ujrzy się z czasem do reszty spoganiałym? Czy pokolenie, które po nas przyjdzie słusznie nas za to nie nazwie pomniejszych ciętami wpływów i znaczenia Kościoła w Polsce? Czy nie zaciąży na nas odpowiedzialność przed Bogiem za to, że prawie nie reagując na działanie złej książki, staliśmy się pośrednio winnymi demoralizacji, a może i potępienia wielu i bardzo wielu dusz naszej duszpasterskiej pieczy powierzonych?

Bez ujęcia ruchu wydawniczego w ręce katolickie, a w szczególności bez stworzenia prawdziwie wartościowej i ilościowo silnej literatury pięknej w duchu katolickim, nie potrafimy zapobiec rozkładowi moralnemu, deprawującemu duszę narodu przez złą, tak bardzo rozpowszechnianą, powieść.

Cel powyższy można osiągnąć tylko przez zbiorowy wysiłek całego polskiego Duchowieństwa przy współudziale katolików świeckich.

W dotychczasowej naszej akcji wydawniczej podobni jesteśmy do wojska, które walcząc pojedynczymi oddziałami i w rozsypce ze zwartą i potężną masą nieprzyjaciela, jest przezeń bite na każdym kroku.

Prawie każda nasza diecezja ma jakieś wydawnictwa; są one jednak tak nieliczne i słabe, iż śmiało można powiedzieć, że nie odgrywają żadnej roli na rynku księgarskim.

Inicjatywę zespoleń Duchowieństwa w walce o katolicką powieść podjęło na naszych kresach Duchowieństwo archidiecezji wileńskiej i diecezji pińskiej, powołując do życia instytucję pod nazwą „Katolicki Fundusz Wydawniczy”. Inicjatywa ta potrafiła dotychczas zespolic 850 księży i pewne grono ludzi świeckich, którzy na wydawnictwo katolickiej beletrystyki wnoszą miesięcznie po 2 zł. Po zebraniu w ten sposób pewnej kwoty, przystąpiono do realizacji zadania. W tym celu została zawarta umowa z Księgarnią Św. Wojciecha, na mocy której członkowie składujący, poza przyczynieniem się do puszczania w świat dobrej powieści, otrzymują z „Funduszu Wydawniczego” dobre książki z rabatem 40%, który będzie się zwiększał ze wzrostem przybywających nowych członków, uczestników Funduszu.

Gdyby całe Duchowieństwo Polskie, które liczy obecnie około 11000 Kapłanów, tę inicjatywę poprzeć zechciało, stworzyłibyśmy prawie 11000 ośrodków, w których gromadziłaby się dobra katolicka powieść, przeciwdziałająca powieściom złym i rozkładowym. Taka zaś ilość egzemplarzy wydawanych powieści ogromnie by obniżyła jej cenę rynkową i uniemożliwiłaby wprost konkurencję wydawnictwom żydowskim, które z konieczności, jako wydawane w mniejszych ilościach, musiałyby być droższe na rynku księgarskim.

Przeciętna powieść polska, z małymi wyjątkami, ukazuje się dzisiaj w ilości 2000 egzemplarzy, a najwyżej 3000. Gdybyśmy więc przy solidarnym składkowaniu na K. F. W. spowodowali bicie 12000

egzemplarzy, koszt druku byłby przy ścisłej kalkulacji drukarkiej o 60% mniejszy, czyli, że powieść katolicka, w takiej ilości egzemplarzy wydawana, byłaby w takim stosunku tańszą na rynku księgarskim od powieści, wydawanych poza Funduszem. Nie da się zaprzeczyć, że w rozpowszechnianiu książki ogromną rolę odgrywa jej cena. Dając tańszą książkę, zapewnilibyśmy naszym katolickim wydawnictwom znacznie większy popyt.

Projekt powyższy zaprawdę zasługuje na poparcie. Wielki jest czas zespolic wysiłek całego kleru i katolików świeckich, w celu ujęcia ruchu wydawniczego w Polsce w swoje ręce. Zwlekanie z tą sprawą być może w krótkim czasie spotka się ze smutną rzeczywistością, która nam powie: „Za późno”. Decydującą rolę w sprawie takiego zespolenia całego Duchowieństwa Polski i ogółu katolickiego mogą i potrafią odegrać ideowe jednostki z pośród Duchowieństwa.

Należyte przedstawienie tej sprawy naszym Najprzewielebniejszym Arcypasterzom spotka się niezawodnie z gorącym Ich poparciem, jak to się stało w dwóch naszych kresowych diecezjach. Tu inicjatywa, która wyszła z dołu, została zrealizowana dzięki gorącemu poparciu Najprzewielebniejszych Arcypasterzy tych dwu diecezji.

Inicjatorzy K. F. W. usilnie proszą Czcigodnych XX. Konfratrów o nieprzechodzenie nad tą tak ważną sprawą do porządku dziennego.

Powtarzamy, że tylko zbiorowy wysiłek całego Duchowieństwa umożliwi skuteczną walkę ze złą książką, w szczególności ze złą powieścią, która niszczy owoce naszej pracy apostołskiej.

Szczegóły prac i poczynañ K. F. W. diecezji kresowych wyjaśnią załączniki.

*Katolicki Fundusz Wydawniczy
Zarząd Główny.*

Kurs duszpasterski w Pińsku (dnia 22 — 25 czerwca 1934 r.) uchwalił następujące wnioski:

Duchowieństwo diecezji pińskiej, zebrane na kursie duszpasterskim, widzi naglącą potrzebę przeciwstawienia się zalewowi złej prasy przez stworzenie funduszu na wydawanie książek (powieści) katolickich, pisanych przez wybitnych literatów oraz szeroką reklamę wydawnictw. W tym celu wyraża gotowość opodatkowania się miesięcznie po dwa złote i wzywa do tego również duchowieństwo innych diecezji.

Uchwała Duchowieństwa archidiecezji wileńskiej, powzięta na Kursie Duszpasterskim w Wilnie w dniu 8.XI.1934 roku.

Za przykładem diecezji pińskiej, duchowieństwo archidiecezji wileńskiej, zebrane na III Kursie duszpasterskim, widzi nagłą potrzebę przeciwstawienia się zalewowi złej prasy przez stworzenie funduszu na wydawanie książek i utworów literackich w duchu katolickim, pisanych przez wybitnych literatów, oraz na szeroką reklamę tych wydawnictw. W tym celu wyraża gotowość opodatkowania

się miesięcznie po dwa złote i wzywa do tego również Duchowieństwo innych diecezji.

W związku z powyższą uchwałą prosimy Prześwietną Kurię Arcybiskupią Metropolitalną, aby przy wysyłaniu dotacji do dekanatów, poczynając od dnia 1.XII.1934 roku, sama odliczać zechciała dwuzłotowe quantum każdego kapłana.

Uchwała Wszechpolskiego Zjazdu XX Prefektów odbytego w Warszawie.

„Zjazd Księża Prefektów, odbyty w Warszawie 11 i 12 stycznia 1935 r., po zaznajomieniu się z treścią wniosku Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, złożonego na wrześniowym zjeździe Księża Biskupów w Częstochowie w roku 1934, w sprawie stałego gromadzenia funduszu na katolickie cele wydawnicze w drodze dobrowolnego opodatkowania się stałą dwuzłotową składką miesięczną, całkowicie solidaryzując się z podaną tam myślą, wzywa obecnych na Zjeździe Księża Prefektów, by w porozumieniu ze swoją bezpośrednią władzą duchowną postarali się wpłynąć na konfratrów kondiecezjalnych w kierunku powzięcia przez nich uchwał przyjętych w archidiecezji wileńskiej i diecezji pińskiej”.

Exc-mo ac Rev-mo Domino
D-no CASIMIRO BUKRABA
Episcopo Pinskensi
Pińsk

Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości № 147531. Watykan, 9 sierpnia 1935 r.

Najdostojniejszy Księżu Biskupie.

Kapłani diecezji pińskiej podczas zeszłorocznych ćwiczeń duchownych, wiedzeni pragnieniem chwały Bożej i zbawienia dusz, powzięli między innymi to postanowienie, by większy nacisk położyć w przyszłości na wydawanie pożytecznych książek dla wiernych, by w tym celu opodatkować się miesięcznie.

Ta myśl znalazła tak wielkie uznanie u Ojca św., iż nie tylko zaszczyca ją najwyższą swoją pochwałą, lecz ponadto stawia za wzór do naśladowania kapłanom całej Polski.

Kapłani Twoi dobrze pojęli myśl Ojca św., żywiąc przekonanie, że wydawnictwa nad wyraz przyczynią się już do utwierdzenia dusz chrześcijan w wierze, już do pogłębienia ich w nauce objawionej, czy wreszcie do ożywienia pobożności. Doskonałe zatem było postanowienie kapłanów Twoich, by wydawać nowe publikacje, któreby bądźto przyczyniały się do pełniejszego rozwoju katolicyzmu w tej diecezji, bądź też przeciwstawiały się zbytniej zuchwałości niektórych pisarzy, tudzież zbijały błędy bezbożnych zasad, gwałtem wciskających się z ościennych krajów i w wasze strony. W ten spo-

sób służy Boży upodobnią się całkowicie do skrzętnych ogrodników, bardzo troskliwie pracujących wokoło swych winnic i strzegących ich przed złodziejami. Do spiesniejszego zaś i bardziej stanowczego wykonania tego zamiaru niechże doda bodźca ta myśl, że ile tylko pracy włożycie w to dzieło będzie ona na wielki pożytek Kościoła i Państwa, a Ojcu Wspólnemu przyniesie pełne zadowolenie.

W końcu Ojciec św., wezwawszy pomocy Nieba, kapłanom, ożywionym tak wzniosłymi zamiarami, najchętniej udziela apostołskiego błogosławieństwa, które w pierwszym rzędzie na Ciebie złać pragnie. Powiadamiając Cię o tym, łączę dla Waszej Ekscelencji wraz z należną czcią wyrazy oddania.

E. Kardynał Pacelli.

Wykaz żydowskich firm wydawniczych.

- „Rój” — Warszawa, właśc. A. Kister.
- „Renaissance” Instytut Wydawniczy — Stanisławów—Warszawa, właśc. B-cia Erdtracht.
- Jakub Przeworski — Warszawa.
- „Mathesis Polska” — Warszawa, właśc. Wahrhatman.
- Mojżesz Fruchtman — Warszawa.
- Księgarnia Powszechna — Kraków, właśc. Dr Seiden.
- Księgarnia Lwowska — Lwów.
- F. Hoesick — Warszawa, właśc. Steinsberg.
- Powszechna Spółka Wyd. „Płomień” — Warszawa.
- Stanisław Cukrowski — Warszawa.
- Wydawnictwo „Universum” Warszawa.
- „Crime Club” — Lwów.
- „Sigma” — Lwów.
- „Pisarze Współcześni” — Warszawa.
- Współczesne — Warszawa.
- Nowości — Warszawa.
- „Maska” — Warszawa.
- Towarzystwo Przyjaciół Książki — Warszawa.
- Wydawnictwo „Lumen” — Warszawa.
- „Metropolis” — Warszawa.
- „Kultura” — Wilno, właśc. Druk. Kleckina.
- „Univers” — Wilno.
- „Panteon” — Kraków.
- Księgarnia Prawnicza — Warszawa.
- Wydawnictwo „Globus” — Warszawa.
- „Nowa Powieść” — Warszawa.
- Nowe Wydawnictwo — Warszawa.
- Biblioteka Groszowa — Warszawa.
- Udziałowa Spółka Wydawnicza — Kraków, właśc. Diamand.
- Księgarnia Popularna — Warszawa.
- Księgarnia A. Bardacha — Lwów.
- Księgarnia Ewer — Lwów.
- Tow. Wyd. Jakub Mortkowicz — Warszawa.
- Dr M. Bodek — Lwów.

Wydawnictwo „Europa” — Warszawa.

T. Goldmann — Lwów.

Handelsman Sz. — Warszawa.

Wydawnictwo Nowoczesne — Warszawa.

„Eskulap” — Warszawa.

L. Rubinsztajn — Warszawa.

Wydawnictwo „Nowa Powieść” — Wilno.

Instytut Wydawniczy „Lektura” — Warszawa.

„Minerwa” — Warszawa.

Wydawnictwo „Księgopol” — Warszawa.

„Avis” — Lwów.

F. Mittler — Łódź.

Wydawnictwo „Wiedza Współczesna” — Warszawa.

L. Igel — Lwów.

Jakub Rosenwein — Warszawa.

Ks. Dr Wacław Staniszewski. „Duszpasterstwo w szkole powszechnej”. Zamość. 1937.

Książka ks. Staniszewskiego, którą mam streścić, jest cennym nabytkiem literatury pedagogicznej. Może ona oddać poważną korzyść nie tylko prefektowi, pracującemu w szkole powszechnej, ale każdemu kapłanowi, pracującemu na parafii.

Książkę można podzielić na dwie części. Nie ze względu na jej treść czy rozdziały, lecz ze względu na wartość użytkową. Pierwsza połowa książki opracowana jest zwięźle, treściwie, każde prawie słowo ma tam swoje znaczenie i wartość. Czytając ją, odczuwa się potrzebę położenia jej na biurku, w celu codziennego korzystania z jej rad i wskazówek. Druga połowa, niestety, jest wodnista, odnosi się wrażenie, że autor wyczerpał się, pisze bez przekonania, nie zawsze też można zgodzić się z jego wywodami.

Zajmiemy się więc pierwszą połową książki.

Rozdział pierwszy. Tło duszpasterskiej pracy prefekta.

Autor zaleca poznanie stanu moralnego dzieci, otoczenia, warunków domowych. Poznanie nauczycielstwa, prądów pedagogicznych. O prądach pedagogicznych pisze dość dużo i poświęca im 9 stron druku na ogólną liczbę 87. Porusza systematy filozoficzne, jako podkład myśli pedagogicznej XX wieku, mówi o prądzie pedagogicznym, który broni indywidualności jednostki, oraz o drugim, który podporządkowuje jednostkę społeczeństwu, czyli o prądzie pedagogiki indywidualistycznej i socjalnej, o personalizmie empirystycznym i idealistycznym. Porusza zagadnienie szkoły światopoglądowej, która jest zasadą pedagogiki współczesnej, a która harmonizuje z postulatami Kościoła (encyklika Piusa XI o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży), „niestety, powiada autor, poza światopoglądem chrześcijańskim istnieje jeszcze materialistyczny, indywidualistyczny, socjalny... tu zaczyna się pole pracy dla księdza prefekta... nie czekając winien zdecydowanie przemyśleć i przedstawić dzieciom chrześcijański pogląd na świat... prostować pojęcia, a podając nowe, należyta treść w nie wkładać...”

§ 2. Rodzice dziecka. Prefekt nie powinien zamykać się w gronie dzieci. Wpływ jego ma promieniować i na rodziców. Winien zapoznać się z ich bolączkami, zmartwieniami... Konferencje rodzicielskie. Rekolekcje dla rodziców. Bezrobotni. Jak poprawiać zły wpływ rodziców na dzieci? Kartoteka. Zbiorowo podsuwać dzieciom momenty apologetyczne... (wiele dzieci na szkole powszechnej kończy swe wykształcenie).

§ 3. Grono nauczycielskie. Związek N. P. Roztropność i takt. Świadomość swego stanowiska: „missio canonica...” ufność w zwycięstwo nad wrogami Tego, który powiedział: „dana mi jest wszelka władza”. Prefekt jednak nie jest duszpasterzem dla nauczycielstwa... Kolega... obowiązkowość, opanowanie, wiedza... Każdego uszanować, nie zatracając swej własnej formy ducha.

Rozdział drugi. Duszpasterstwo nadprzyrodzone. Strona 27.

Wypełnienie programu nauki religii w szkole, aczkolwiek sumienne i pilne, nie może stanowić całości pracy prefekta. Jest to dopiero połowa pracy. Chcąc ukształtować Chrystusa w duszach dzieci, musi je przede wszystkim do Chrystusa prowadzić, musi nawiązać kontakt z Chrystusem, udostępnić, wyjaśnić, wdrożyć. Łączność z Chrystusem nawiązują dzieci przez: a) modlitwę, b) Mszę św., c) nabożeństwa popołudniowe, d) spowiedź, e) Komunię św., f) bierzmowanie.

§ 1. Modlitwa. To podstawa życia chrześcijańskiego. Hirscher: „Prefekt każdy niech pamięta, że nic nie uczył, jeżeli wychowanków swoich nie nauczył modlić się... Obowiązkowość modlitwy nie czynią łaski P. Bogu. Nie uzależniać modlitwy od nastroju. Aktualizacja modlitw. Rodzaje modlitw. Indywidualne opracowywanie żywotów świętych patronów.

§ 2. Asceza — trening, ćwiczenie się. „Abstine et sustine”. Cel negatywny i pozytywny. Wskazówki praktyczne jak zachować higienę duszy u dziecka.

§ 3. Msza św. niedzielna. — Miejsce — kościół parafialny. Zachować łączność między częścią, a całością, między dzieckiem, a parafią. Na mszy św. odczytywać ogłoszenia, listy pasterskie, komunikaty. Dziecko winno żyć życiem parafialnym.

Na stronie 40, autor słusznie zaznacza, że często proboszcz gros pracy wkłada w organizacje mężów, kobiet i młodzieży, z trudnością klejone i wiodące niejednokrotnie żywot suchotniczy, a zbyt mało troszczy się o szkoły w wioskach. Należy zadbać o frekwencję dzieci z wiosek do kościoła, żeby choć z ambony dowiedziały się o prawdach wiary. Zorganizować rodziców, żeby posyłały dzieci do kościoła, gdyż inaczej dzieci latami nie widzą kapłana, ani kościoła, a potem są tylko gośćmi w kościele. Wyjaśniać znaczenie Mszy św., uczyć odpowiedzi, dbać o to, żeby dzieci miały książeczki do nabożeństwa. Zaprowadzić skrzynki „prośby dzieci”. Wytworzyć atmosferę religijną w kościele, nie traktować kościoła jak teatru. Dzieci po przyjeździe do kościoła nie powinny beczynnie czekać: niech ludzie śpiewają, lub organy niech grają, po Mszy św. to samo. Uczyc dzieci śpiewu religijnego i to nie jednej lub dwu zwrotek; całej pieśni, w której zawarta jest odpowiednia treść. Rozporządzenie Min. W.R.

i O.P. 9 grudnia 1926 r. § 10. Pieśń zaostreza zmysł religijny, jest najśmielszym wyznaniem wiary, manifestacją uczuć religijnych i wyrazem naszej czci dla Stwórcy. Kazanie 12 — 15 minut, nie powinno zawierać wykładu dogmatycznego, czy moralnego (ma to miejsce w szkole) ma być rozpaleniem serc, okazją do dobrych postanowień, ojcowską przemową kapłana ojca i przyjaciela dzieci. Na lekcjach zapytywać dzieci co było treścią nauki niedzielnej.

§ 4. Nabożeństwa parafialn.

§ 5. Spowiedź szkolna.

§ 6. Pierwsza spowiedź i Komunia św.

§ 7. Sakrament bierzmowania — są to już słabsze rzeczy, wodniste, na które nie każdy duszpasterz zgodziłby się, sędzę. Na bliższe omówienie tych spraw nie ma już czasu. W rozdziale III autor porusza sprawę krucjaty Eucharystycznej, żywego różańca, dzieła św. Dzieciństwa Pana Jezusa.

Jakkolwiek druga część książki jest słabsza, tym nie mniej początkowe rozdziały czyta się z zapałem. Autor ma bardzo trafne uwagi, i każdy duszpasterz (nie tylko prefekt) może z nich wiele skorzystać i w czyn wprowadzić z niewątpliwym skutkiem, są to bowiem sprawy przemyślane i gorliwością kapłańską podyktowane. Po przeczytaniu książki ks. Staniszewskiego, którą możnaby uważać jako uzupełnienie programu nauki religii w szkole, odślaniają się przed czytającym nowe horyzonty, lekcje religii przestaną być nudnymi, ma się chęć zawinąć rękawy po łokcie i wziąć się do pracy z nowym zapałem.

Czcigodnemu księdzu Dziekanowi należy się szczerza wdzięczność, iż wskazał nam tak pożyteczną książkę i treść jej polecił podać do wiadomości kondekanalnych kapłanów. Być może, iż książka ta, przez dłuższy jeszcze czas, pozostawałaby w ukryciu, dziś dla jednego kapłana będzie drogowskazem, jak gorliwie i z pożytkiem pracować nad działalnością szkolną, z której powstaną w niedalekiej przyszłości zwarte szeregi Akcji Katolickiej.

Ks. Al. Zaręba.

BIBLIOGRAFIA.

Ukazało się dzieło **„Więcej psychologii w duszpasterstwie czyli Teologia pasterska w świetle psychologii”**. Autorem tego dzieła jest ks. dr Wiktor Filip Potempa, b. profesor włocławskiego seminarium duchownego obecnie proboszcz par. Grabienice, powiat Konin, poczta Rzgów.

Dzieło to jest oryginalne, gdyż podobne nie istnieje dotąd ani u nas ani zagranicą. Obejmuje ono 428 stron tekstu poza przedmową i 2 spisami. Cena zł. 6.50.

Autor w przedmowie zdaje sobie sprawę z dzisiejszego stanu rzeczy w świecie: „Wszędzie zachwiana jest równowaga tak duchowa jak gospodarcza...”, „duszpasterstwo na tle tych przemian i zmagania z każdym dniem jest trudniejsze”. W dalszym ciągu dzieła autor stara się podać sposoby do pasterzowania dzisiejszego.

Swoje usiłowania w pomocy duszpasterstwu dzisiejszemu wypowiada autor w przedmowie, którą tu podajemy w całości.

„Czcigodni Współbracia!

Jesteśmy na przełomie. Życie, które dawniej, że się tak wyrażę, płynęło ustalonym korytem, od czasu wojny europejskiej stało się bogatsze w wypadki i burzliwsze. Nie tylko mapa polityczna zmieniła się, ale całe życie przybiera nowe formy, i skutki wielkiej wojny dziś odczuwa cały świat. Wszędzie bowiem zachwiana jest równowaga tak duchowa jak gospodarcza, a na czoło wszystkich zagadnień wysuwa się troska o byt. Wszędzie przebija tęsknota za czymś nowym, co dopiero ma zrodzić się. A wśród chaosu, jaki panuje prawie we wszystkich dziedzinach, toczy się dalej odwieczna walka pomiędzy dobrem a złem. Tylko dziś wre ona z większą niż dotąd zaciekłością. Głównie jest walką o władzę. Stronom zmagającym się nie tyle chodzi o pozyskanie dla swej sprawy jak największej liczby sił fizycznych, ile o władzę nad duszami.

Duszpasterstwo na tle tych przemian i zmagani z każdym dniem jest trudniejsze. Stare sposoby pasterzowania zawodzą, a nowych jakoś jeszcze nie widać. Dlatego niejednen ksiądz w pracy nad ratowaniem dusz nieśmiertelnych zniechęca się. Tak jednak być nie powinno. U ludzi świeckich spostrzegamy coś zupełnie innego. Trudności nie przestraszają ich, lecz zachęcają do tym większych wysiłków i wynalazków. Dzisiejsza technika świadczy o tym, że człowiek nie załamuje się wobec trudności, ale wrogie siły przyrody wyzyskuje do pracy twórczej. W dziedzinie wojskowości zaś, która jest poniekąd spokrewniona z duszpasterstwem, z jednej strony dążą do dokładniejszego poznania wroga i przyszłego terenu walki, z drugiej zaś pojawienie się jakiegoś nowego rodzaju broni od razu prowadzi do szukania nowych środków obrony. Podobnie powinien postępować i duszpasterz. Najpierw powinien dokładniej poznać dzisiejsze trudności i możliwości swej pracy, a potem pomyśleć o skutecznym prowadzeniu jej.

Zamiast zawodzić żale nad niekorzystnymi warunkami dzisiejszej pracy duszpasterskiej zbadajmy przyczyny tych trudności i starajmy się o ich usunięcie! To zaś jest tylko możliwe, jeżeli wpierw lepiej poznamy duszę ludzką w ogóle, a potem wszystkie czynniki wpływające na różniczkowanie się dusz. W obu kierunkach chcę Czcigodnym Księżom pomagać.

W dziełku niniejszym chcę wykazać, jak przez przestrzeganie praw psychologicznych można przysposabiać człowieka dzisiejszego do przyjęcia nadprzyrodzonej łaski. Cel ten, jak widać, nie ma nic wspólnego z psychologizującym a przez Kościół potępionym modernizmem, lecz stoi na gruncie katolickim. Jak Chrystus był prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, tak też w Kościele, który jest Chrystusem żyjącym dalej w dziejach, zachodzą pierwiastek boski i ludzki. Pierwiastka nadprzyrodzonego w dziełku swym nie pomijam, ale pierwiastek ludzki podkreślam jako konieczną podbudowę dla życia Łaski.

Myśl rozpatrzenia całokształtu zagadnień duszpasterskich pod kątem widzenia psychologa stanowi nowość. Podobna praca jeszcze

nie istnieje. Dlatego proszę Czcigodnych Księży o łaskawe poparcie i polecanie mej pracy.

Grabienice, w święto Niepokalanego Poczęcia 1937 r.

Autor."

Tegoż autora jest „Historia filozofii” w cenie zł. 3 — oraz broszurka „Przyczyny wziętości Platona u myślicieli chrześcijańskich” w cenie 80 gr.

Konto P. K. O. autora № 202.469.

Nowe Wydawnictwo Instytutu Różańcowego.

Instytut Różańcowy w Toruniu, w celu zwalczania bezbożnego komunizmu, rozpoczął wydawanie popularnych broszur antykomunistycznych serii „Czerwone sztandary!”.

Już jest w sprzedaży Nr. 1 broszura p.t. „Wolność — równość — braterstwo!” (20 lat rządów sowieckich w Rosji). Cena za egzemplarz 15 groszy. — Przy większych zamówieniach: rabaty od 10 — 30 proc.

Ciekawe i interesujące ujęcie treści; ładna, w pewnym stopniu symboliczna forma zewnętrzna, oraz niska cena — przemawiają za tym, że wydawnictwo to zdolne jest zaspokoić najwybredniejsze wymagania, odnośnie tego rodzaju wydawnictw popularnych.

Stąd też należy przypuszczać, że szeroko w Polsce przyjmie się wymienione wydawnictwo, owocnie spełniając swoją misję uświadamiającą wśród rzesz włościańskich i robotniczych.

Wydawnictwo to wychodzi periodycznie, na razie co kwartał. Można więc zamawiać w stałym abonamencie. Następny numer wyjdzie w marcu pod tytułem „Zbrodnia lubońska”.

Ks. Walerian Adamski: Kultura i jej dziedziny. Poznań 1938. S. A. „Ostoja”. 80, str. 83. Cena 1,50 zł.

Odczuwa się dotkliwy brak książki, która by ustalała pojęcia i terminy na tematy kultury.

Taką pracą, wprowadzającą czytelnika w olbrzymi i zawiły kompleks zagadnień kultury, jest książka Ks. Dra Waleriana Adamskiego, p.t. „Kultura i jej dziedziny”.

Rozważania swoje — to jest treść rozdziału pierwszego — opiera autor na pojęciu rzeczywistości. Podaje wpierw definicję rzeczywistości. Następnie klasyfikuje rzeczywistość i jej zjawiska. Rzeczywistość — to prekultura i kultura. Pomiedzy poszczególnymi kategoriami rzeczywistości przeprowadza autor ścisłe linie rozgraniczające.

Treścią rozdziału drugiego jest omówienie „kultury i jej dziedzin”. Kulturą nazywa autor „wszelką świadomą działalność ludzką i jej wytwory”. Nie ma zjawiska kulturowego bez człowieka, bez jego działalności. Przytem materiałem działalności ludzkiej jest bądź to rzeczywistość prekulturowa, bądź też wytworzona już rzeczywistość kulturowa. W kulturze spotykamy zawsze dwa składniki: jednym jest pewna rzeczywistość prekulturowa, drugim jest moment ludzki, a więc świadoma działalność człowieka lub też jej wyniki.

W dalszym ciągu rozważa autor zagadnienie klasyfikacji kultury i jej zjawisk. Rozróżnia i rozgranicza następujące dziedziny kultury: społeczną, ekonomiczną, techniczną, religijną, estetyczną, symboliczną, i naukową. Poza tym wyjaśnia znaczenie najróżniejszych terminów i pojęć, związanych z problemami kultury i z jej podziałami, a używanych nie tylko w literaturze naukowej i popularyzacyjno-naukowej, ale także w mowie potocznej.

Rozdział trzeci i ostatni wreszcie traktuje o jednej z dziedzin kultury, a mianowicie o „nauce i jej działach”. Autor podaje tu definicję nauki w ogóle, omawia metody naukowe oraz przeprowadza klasyfikację nauk. Następnie zajmuje się autor kilkoma naukami o kulturze, a mianowicie socjologią, ekonomią i religiologią. W części o religiologii autor rozważa pojęcie religii i światopoglądu, klasyfikuje religie i światopoglądy na podstawie ich absolutów, w końcu podaje definicję i podział religiologii.

Podana jest najważniejsza literatura. — Książkę zaopatrzone w „wykaz rzeczy”, który pozwala na szybkie wyszukanie terminów i pojęć dotyczących kultury i jej zagadnień, wyjaśnionych w tekście.

Mimo głębokiego i naukowego charakteru, książka jest napisana w sposób prosty i przystępny dla każdego, którego interesują sprawy kultury, życia i współżycia ludzkiego.

„Spełniamy Śluby Jasnogórskie”.

Podstawowym warunkiem osiągnięcia zwycięstwa jest jasne sprecyzowanie celu, do którego się dąży i dobranie najwłaściwszych metod pracy. Młodzież Akademicka przez akt Ślubowania, złożony w dniu 24 maja 1936 roku na Jasnej Górze, przyjęła na siebie dobrowolnie, świadoma celu do którego dąży, wielkie zobowiązania, które dziś musi konsekwentnie wykonywać.

Organizatorzy Ogólnopolskiej Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej, chcąc ułatwić osiągnięcie zamierzonych celów, wydali pracę zbiorową pod tytułem wymownie przemawiającym do każdego: „Spełniamy Śluby Jasnogórskie” (wydanie: Warszawa 1937, skład główny A. Prabucki, Warszawa, Miodowa 1, cena 2 zł., dla akademików za pośrednictwem organizacji — 1 zł.).

W niedługich, treściwie ujętych dziewięciu rozdziałach, omówiono zagadnienia, związane z wypełnieniem najistotniejszej części Akademickiego Ślubowania, która brzmi:

„Przyrzekamy i ślubujemy, że wiary naszej bronąć i według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, rodzinnym, społecznym, narodowym, państwowym”.

Bez czułościowości, po męsku, omówiono znaczenie religii katolickiej, zespolonej nierozłącznie z tradycją narodową, na kształtowanie się psychiki jednostki. Omówiwszy znaczenie i zadania wychowawcze życia zorganizowanego, a więc rodziny, szkoły, organizacji młodzieży, zwrócono uwagę na wielki wpływ Kościoła i całego ustroju państwowego na poziom moralny społeczeństwa.

Wychodząc ze słusznego założenia, że reformy społeczne rozpoczynać trzeba od reformy własnego życia, wskazują autorzy na ko-

nieczność harmonijnego rozwoju woli, rozumu i uczucia, wraz z tężyzną fizyczną — wychowaniem żołnierskim. Nie ograniczono się do teoretycznych rozważań, lecz wskazano od razu jak konkretnie podejść do tego zagadnienia i osiągnąć cel zamierzony.

W pracy swej młodzież napotyka wiele trudności. „Z jednej strony przezwyciężyć musimy — piszą autorzy — bierność znacznej części społeczeństwa, z drugiej zaś, zorganizowaną akcją naszych przeciwników. Tymi głównymi wrogami są: żydzi, masoneria, komunizm. Na podstawie zebranych dokumentów wskazano, że cel religijny żydostwa — to cel polityczny: panowanie nad światem. Trafną wydaje się charakterystyka metod działania żydostwa: na daleką metę (propagowanie haseł, które dają korzyści żydostwu dopiero po latach), pośrednia (wyzyskanie aryjczyków), bezpośrednia (akcja polityczna tajnego rządu żydowskiego i sztafkanów). Słusznie też wskazano, że masoneria mimo różnicy w poszczególnych rytach występującej, stanowi dość zwartą całość, związaną licznymi nićmi z żydostwem, której etykę tak scharakteryzowano: „dla wtajemniczonych głoszą etykę (czytamy na stronie 95) prostszą, mniej filozoficzną, a bardziej praktyczną. Była to zasada Talmudu: cel uświęca środki... Dla wtajemniczonego wolnomularza istnieje tylko jedna zbrodnia — zdrada organizacji. Wszystko to, co zmierza ku osiągnięciu korzyści dla tajnego związku jest godziwe“.

Słusznie ostrzegają autorzy wszystkie organizacje, a zwłaszcza organizacje katolickie przed napływem do nich komunistów, gdyż, w myśl instrukcji KIMu, komuniści zobowiązani są wchodzić do wszystkich organizacji.

Przeprowadziwszy dość głęboką analizę obecnej rzeczywistości podkreślają autorzy jako cechy najbardziej znamienne dla dzisiejszych stosunków oderwanie się człowieka od rzeczywistości i od wewnętrznej treści życia, zaniedbanie się w pracy wewnętrznej, kształtującej moc charakteru i niezłomność woli. Przecistawiając się powszechnie stosowanemu systemowi zwalczania wad, propagują system wychowawczy polegający na rozwijaniu najistotniejszych zalet Narodu Polskiego, jak ofiarność w służbie idei, rycerskość, poczucie godności osobistej, wiara we własne siły, twórczość, solidarność i inne. „Te cechy rycerskiego charakteru przodków naszych musimy wpoić i wyryć je głęboko w duszach i to będzie ten system wychowania, ta szkoła, ta siła, która, da Bóg, przysporzy Polsce wielkich synów.

Widząc w życiu liczne dysproporcje, niesprawiedliwości, bezprawie i gwałty, pragną młodzi entuzjaści stworzyć nowy ład społeczny, oparty na zasadach nauki Chrystusa, a zgodny z wielowiekową tradycją Narodu Polskiego. Głównym rysem tego nowego ustroju ma być dążenie do harmonii, do zespolenia wszystkich ludzi z zachowaniem ich osobistych wartości i indywidualnych cech charakteru w jedną zwartą całość — w odrodzony Naród Polski. Jasno, śmiało, otwarcie nakreślono zadania stojące przed młodym pokoleniem polskim.

Jesteśmy głęboko przekonani, że praca grupy akademików pod redakcją byłego Centralnego Komitetu Akademickiej Pielgrzymki Jasnogórskiej w osobach: Władysława Pieńkowskiego, Czesława Polkowskiego i Wojciecha Dłużewskiego przyczyni się do pogłębienia nurtu ideowego całej młodzieży polskiej.

Młody Las. Od stycznia 1938 roku zaczął wychodzić nowy miesięcznik dla młodzieży szkolnej pod tytułem Młody Las. Młodym lasem to Młodzież nasza. Oczekujemy od niej, by wyrosła w mocny, odporny bór, osadzony głęboko w glebie polskiej tradycji i ogrzewany światłem Prawdy Bożej. Nowe pismo chce urabiać w tym duchu naszą Przyszłość Narodu, chce być pismem na wskroś katolickim i głęboko patriotycznym.

Na 24 stronach, ozdobionych licznymi, dwubarwnymi ilustracjami zamieszcza Młody Las artykuły wychowawcze, nowele, wiersze, utwory sceniczne, opowiadania pouczające, podaje także dział humoru i rozrywek.

Już obecnie współpracuje w „Młodym Lesie” wielu wybitnych pisarzy, że wymienimy tylko: Zofię Kossak, Marię Czeską-Maczyńską, Wandę Miłaszewską, Zygmunta Nowakowskiego, Gustawa Morcinka i innych.

Opłata za pierwsze półrocze (styczeń — czerwiec 1938) wynosi 1,40 zł. (za granicą 2,00 zł.). W prenumeracie zbiorowej udziela się zniżki. Cena numeru pojedynczego — 25 gr.

Zamawiać pod adresem: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Ks.Ks. Jezuici, Kraków, ul. Kopernika 26. P. K. O. Nr. 400.152.

Nowy kwartalnik nutowy p. t. „**Śpiewy Liturgiczne na cały rok**” — ks. Antoniego Chlondowskiego.

„Wydawnictwo to wypełnia dotkliwą lukę w naszej literaturze kościelno-muzycznej. Przeznaczone jest głównie dla chórów średnich i słabszych na prowincji. Dlatego utwory napisane są przystępnie. Dużo praktycznej wartości nadaje im oryginalny układ, który pozwala utwory te wykonywać przez najrozmaitsze zespoły śpiewacze, bo na 4 głosy mieszane, na 3 głosy mieszane (bez tenora), na 2 głosy równe i na 1 głos z tow. organów. Partia głosów żeńskich nadaje się do wykonania przez chłopców.

Cena bardzo przystępna: 12 zł. rocznie, 7 zł. półrocznie. Utwory wydane są solidnie: sztychem i na dobrym papierze.

I numer już gotowy zawiera śpiewy liturgiczne na cały Wielki Tydzień i na Wielkanoc, łącznie z jutrznią. Ogółem 27 utworów”.

Aktualna broszura. Morderstwo dokonane na kapłanie katolickim — wstrząsnęło całą Polską.

Komunizm w Polsce czuje się widocznie tak silnie, że nie zależy mu nawet na oburzeniu powszechnym.

Opis ohydnej zbrodni w Luboniu na tle zbrodniczego pochodzenia komunizmu w świecie, oraz droga reakcji społeczeństwa polskiego, jako odpowiedź na bestialski czyn morderczego komunisty — znajduje się w broszurze, wydanej przez Instytut Różańcowy pod tytułem „**Zbrodnia lubońska**” (Polsko, zbudź się do czynu).

Broszura ta powinna setkami egzemplarzy być rozrzucona po parafiach, aby dotarła nie tylko do dobrych, ale i do błędzących, aby jednych przestrzec i umocnić, a drugich zmusić do zastanowienia się nad ich błędnym postępowaniem i nawrócić.

Cena broszury 15 groszy. Przy większych zamówieniach rabaty od 10 — 30%. Zamówienia nadsyłać pod adres: Instytut Różańcowy — Toruń, Rybaki 59.

X. Mateusz Jeż: **„Nieznajomemu Bogu“** czyli **ku czci Eucharystii św.** w Krakowie 1936, cena 60 gr. Skład w Księgarni Krakowskiej (Kraków św. Krzyża 13).

Są to rozmyślania, adoracje i pieśni ku czci Najśw. Sakramentu, ubrane w szatę poetycką (przeważnie sonety), w liczbie 100. Drga w nich ból serdeczny na widok obojętności i niewdzięczności, jaką większość ludzi (nie brak wśród nich katolików) płaci P. Jezusowi za Cud Miłości, jakim się stał w Tajemnicy Ołtarza dla ratunku i pociechy grzesznego świata. Książeczka ta, podobnie jak kilka innych, wydanych przez tego autora na powyższy temat, może posłużyć jako podręcznik do adoracji Najśw. Sakramentu i kapłanom i wiernym. Wydanie staranne, cena niska.

Dlatego polecamy to dziełko uwadze Wielebnego Duchowieństwa do bibliotek parafialnych i Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży.

† Cz. Sokołowski Bp.

„Szkice kazań katechizmowych“, w opracowaniu ks. Mgra. S. Wilka obejmujące całość nauki o wierze i moralności, ujętej w program 5-letni, są dodawane jako dodatek bezpłatny do „Przeglądu Różańcowego”, wydawanego przez Instytut Różańcowy w Toruniu.

Każdy dodatek zawiera 8 nauk katechizmowych, przewidzianych na 8 tygodni, gdyż „Przegląd Różańcowy” jest dwumiesięcznikiem.

„Szkice kazań katechizmowych” są dodawane bezpłatnie dla tych WKsięży, którzy opłacą z góry całoroczny abonament „Przeglądu Różańcowego” w sumie zł. 3.

Jeżeli się przy tym weźmie pod uwagę, że „Przegląd Różańcowy” szerzy tak aktualną dziś akcję Różańcową, ma przy tym zapewnioną współpracę redaktorską znanych pisarzy — autorów i działaczy społecznych — to bezsprzecznie jest ze wszechmiar pożytecznym i korzystnym abonowanie tego czasopisma.

Chrystus z nami... t. XII. O Męce Pańskiej, wydał X. Pius Pawellek, Misjonarz. 1938 r. XX. Misjonarze — Kraków, Stradom 4.

Nakładem Z. M. D. w Polsce wyszedł z druku i jest do nabycia **„Atlas Misji Katolickich“**. Na podstawie najświeższych źródeł opracował Ks. Dr Leonard Świdorski, Dyrektor Krajowy Z. M. D.

Atlas zawiera 21 przejrzystych kolorowych map, blisko 40 stron tekstu, ujmującego w sposób treściwy najważniejsze zagadnienia misyjne, przedmowę J. E. Ks. Arcybiskupa D-ra A. J. Nowowiejskiego, Prezesa Krajowego Z. M. D., skorowidz nazw geograficzno-misyjnych, portrety Papieża Misji oraz Prezesa Związku w Polsce, наконец spis rzeczy.

Atlas wykonano w zakładach graficznych „Książnica-Atlas” we Lwowie, na pięknym papierze bezdrzewnym. Ma on format Atlasu Powszechnego Prof. Romera, jest oprawiony w płótno.

Cena Atlasu wraz z przesyłką zł. 12. Dla Alumnów Seminarium Duchownych zniżka 50%, ściśle indywidualna. Do nabycia w firmie „B-cia Detrychowice” w Płocku.

Ks. Fr. Nowakowski. **Żywy Różaniec w parafii**. Praktyczny podręcznik do zakładania i prowadzenia Żywego Różańca.

Wydawnictwo Instytutu Różańcowego. 1938 r.

Rocznica śmierci ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kuria Diecezjalna Siedlecka czyli Podlaska uprzejmie poleca Wszystkim Księżom Proboszczom i Rektorom kościołów, aby w dniu 12 maja r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego odprawili Mszę św. o godzinie 10-ej rano. Po Mszy św. należy polecić wiernym duszę zmarłego i odśpiewać Salve Regina.

Notariusz
Ks. E. Pacewski.

Wikariusz Generalny
Biskup Sufragan Podlaski
† *Cz. Sokołowski.*

Sprostowanie.

W Wiadomościach Diecezjalnych Podlaskich—rok 1938—Nr. 1 i 2 na str. 68 — w liście pasterskim Biskupa Podlaskiego — w wierszu 6 u góry zamiast „O. Korzeniowskiemu” powinno być O. Korzenieckiemu.

Redaktor Ks. Jan Grabowski.

Odbito w Drukarni Polskiej, Siedlce Pułaskiego 9, Telefon 3.